WOLNOŚĆ I NIEZALEŻNOŚĆ PRASOWA w Szczecinie

Kurier Szczeciński

SOBOTA, 29 GRUDNIA 1979 ROKU
NIEDZIELA, 30
WYD. AB

26·IV·1945 NIE RZUCIM ZIEMI SKĄD NASZ RÓD

Nr 289 (10 860) Rok założenia 1945 Cena 1 zł

Interpol wie o planach zabójstwa b. szacha

USA zabiegają o nałożenie sankcji ekonomicznych na Iran

WASZYNGTON PAP. Prezydent Carter przerwał na krótko swe świąteczne ferie w rezydencji w Camp David w stanie Maryland w celu przekonsultowania w Białym Domu ze swymi najbliższymi współpracownikami przebiegu kryzysu amerykańsko-irańskiego i rozwoju wydarzeń na Środkowym Wschodzie.

CARTER omówił sprawę zbliżającego się posiedzenia Rady Bezpieczeństwa, zwołanego na wniosek strony amerykańskiej w celu nałożenia sankcji ekonomicznych na Iran. W Waszyngtonie przyznaje się, że Stanom Zjednoczonym nie udało się dotąd skłonić do poparcia swego wniosku co najmniej 9 członków Rady Bezpieczeństwa, bowiem taką większością mogą jedynie być uchwalone sankcje.

Rzecznik Białego Domu poinformował, że w przypadku nieoczekiwanego rozwoju wydarzeń w kryzysie amerykańsko-irańskim, prezydent Carter będzie zmuszony zrezygnować z udziału w publicznej debacie w stanie Iowa 7 stycznia ze swymi rywalami do prezydentury z ramienia Partii Demokratycznej, senatorem Edwardem Kennedym i gubernatorem Kalifornii Edmundem Brownem.

BUENOS AIRES PAP. Jak donosi ze stolicy Gwatemali agencja hiszpańska EFE, tamtejsza filia Interpolu podała do wiadomości, iż zamierza pochwycić bojowników rewolucji irańskiej, którzy znajdują się w drodze do Panamy, by podjąć próbę zabójstwa przebywającego tam na wyspie Contadora b. szacha Iranu. Według oświadczenia rzecznika Interpolu w Gwatemali, mają oni zatrzymać się w stolicy tego kraju w drodze do Panamy.

Oświadczenie prezydenta Panamy w sprawie ekstradycji Rezy Pahlawiego

BUENOS AIRES, PARYŻ PAP. Prezydent Panamy Aristides Royo oświadczył na konferencji prasowej, że otrzymał notę irańskiego ministra spraw zagranicznych zapowiadającą złożenie przez rząd Iranu wniosku o ekstradycję b. szacha. Szef państwa panamskiego stwierdził, że rząd jego gotów jest rozpatrzyć to żądanie, zarazem jednak wyraził opinię, że wydanie byłego władcy będzie „prawie niemożliwe", gdyż — jego zdaniem — rząd irański „nie będzie w stanie dostarczyć całej wymaganej przez prawo dokumentacji". Poza tym między Panamą a Iranem nie ma żadnego porozumienia o ekstradycji.

Babrak Karmal przejął kierownictwo rewolucji

Afganistan na drodze do socjalistycznych przemian

DELHI, KABUL PAP. Jak Już informowaliśmy, Babrak Karmal, były wicepremier i wiceprzewodniczący Rady Rewolucyjnej Afganistanu, przejął kierownictwo rewolucji afgańskiej 27 bm. wieczorem w wyniku zamachu stanu i obiecał uwolnić wszystkich więźniów politycznych i zapewnić swobody demokratyczne masom pracującym kraju.

W PIERWSZYM przemówieniu do narodu Babrak Karmal zarzucił swemu poprzednikowi, Hafizullahowi Aminowi, stosowanie brutalnego i masowego terroru, godzącego w rewolucję afgańską i nazwał Nura Mohammada Tarakiego, pierwszego przywódcę rewolucji afgańskiej, obalonego przez Amina we wrześniu br., męczennikiem sprawy rewolucyjnej.

Radio Kabul poinformowało, że wczoraj odbyło się posiedzenie Biura Politycznego Ludowo-Demokratycznej Partii Afganistanu. Sekretarzem generalnym partii został jednogłośnie wybrany Babrak Karmal.

Radio Kabul nadało także oświadczenie o utworzeniu Prezydium Rady Rewolucyjnej. Babrak Karmał został wybrany przewodniczącym Rady Rewolucyjnej. Radio Kabul poinformowało też o utworzeniu nowego rządu Afgańskiej Republiki Demokratycznej, na którego czele stanął Babrak Karmal. Został on również mianowany naczelnym dowódcą sił zbrojnych ARD.

Nowe władze afgańskie poprosiły ZSRR o pomoc polityczną, moralną, gospodarczą i wojskową dla rewolucji — zmagającej się od wiosny br. z siłami kontrrewolucyjnymi.

ZSRR zgodził się udzielić takiej pomocy, stosownie do radziecko-afgańskiego układu o przyjaźni i współpracy, zawartego w grudniu ub. roku.

Leonid Breżniew skierował na ręce Babraka Karmala depeszę gratulacyjną z okazji wyboru na stanowisko sekretarza generalnego KC LDPA i inne najwyższe stanowiska państwowe.

Wczoraj wieczorem radio Kabul podało, że nowe władze Afganistanu przeprowadzą wkrótce demokratyczne wybory, w których wezmą udział wszystkie postępowe partie i ugrupowania kraju. Otrzymają one prawo prowadzenia działalności politycznej.

Radio zakomunikowało, że Hafizullah Amin został stracony wczoraj nad ranem, na mocy wyroku sądu rewolucyjnego. Wraz z nim skazano na śmierć i stracono dowódcę wojsk w północnej części kraju oraz szefa służby bezpieczeństwa.

Radio podało, że nowy rząd zapowiedział działanie mające na celu usunięcie pozostałości feudalizmu, torując w ten sposób drogę do przemian socjalistycznych w kraju.

Kolejne podwyżki cen ropy

HAGA, JAKARTA PAP. Wprawdzie na niedawnej konferencji OPEC w Caracas nie osiągnięto porozumienia co do kolejnej podwyżki cen ropy, jednak są one podwyższane na własną rękę przez poszczególne kraje.

Prezydent Wenezueli Louis Herrera Campins zapowiedział, iż jego kraj podwyższy cenę wydobywanej tam ropy jeszcze przed końcem br. Nie ujawnił, jakiego rzędu będzie ta podwyżka, zaznaczając jedynie, iż będzie ona „znośna" dla krajów wysoko uprzemysłowionych.

Podwyżkę cen ropy zapowiedziały również Malezja i Indonezja. Ta ostatnia o 2 dolary, tj. do 27,5 dolara za baryłkę.

Wzrost cen ropy pociąga za sobą zwyżkę cen jej pochodnych. W Holandii zapowiedziano, że z nowym rokiem detaliczna cena benzyny wzrośnie (w przeliczeniu na dolary) o 7,8 centa na litrze. Benzyna super będzie po tej podwyżce kosztować 70,5 centa za litr, a benzyna zwykła 60,8 centa za litr.

Próby rozwiązania zagadki

Czy Wit Stwosz zaprojektował krakowski Barbakan?

KRAKÓW PAP. Krakowski Barbakan — unikalny w świecie tego typu zabytek średniowiecznej architektury wojennej od dawna pasjonował badaczy — historyków i archeologów. Mimo jednak prowadzonych od dziesiątków lat poszukiwań archiwalnych i archeologicznych nikomu nie udało się rozwiązać zagadki, kto jest projektantem „kluczowego dzieła fortyfikacji Krakowa". Próbę rozstrzygnięcia problemu podejmuje krakowska uczona Maria Borowiejska-Birkenmajerowa w wydanej ostatnio przez Wydawnictwo Literackie książce „Barbakan krakowski". Autorka przypomina, że wprawdzie Barbakan zaczęto wznosić w latach 1497—1498, to jednak początki tej fortyfikacji i jej genialne — jak twierdzą historycy wojskowości — plany musiały narodzić się wcześniej.

(Dokończenie na str. 2)

List E. Gierka do warszawskich hutników

WARSZAWA PAP. Załoga Huty „Warszawa" otrzymała list od I sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka z najlepszymi życzeniami pomyślności osobistej i zawodowej w nowym 1980 r. Edward Gierek gratuluje warszawskim hutnikom wyników w pracy, uzyskanych w mijającym roku. W liście zawarte są serdeczne podziękowania za wykonanie z nadwyżką zobowiązań produkcyjnych podjętych przez hutników warszawskich z okazji 35-lecia PRL, za uzyskany postęp w dziedzinie obniżki kosztów i poprawę gospodarowania, które świadczą o zaangażowanej postawie załogi Huty „Warszawa" i poparciu czynem polityki partii.

Pomorska DOKP wykonała plan przewozów

JAK poinformował nas dyrektor naczelny inż. Bogdan Matałyga, Pomorska Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Szczecinie wykonała zadania w zakresie przewozu masy towarowej określone Narodowym Planem Społeczno-Gospodarczym na rok 1979.

Do końca br. Pomorska DOKP przewiezie dodatkowo ok. 200 tys. ton towarów.

(wid)

W PONIEDZIAŁEK 31 BM
sylwestrowe wydanie „Kuriera"

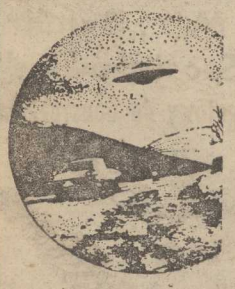

- ONI Z KOSMOSU (relacja naocznego świadka)
- AKUPUNKTURA PO SZCZECIŃSKU
- SKARBY DYREKTORA
- COŚ DLA DZIECI I WIELE INNYCH ATRAKCJI

Nowy Rok tuż, tuż!

DZIŚ W NUMERZE: ◆ Aspiryna zapobiega zakrzepom? ◆ „Strachy" po raz drugi ◆ Ceremoniał stary jak świat... ◆

Egz. obow. 342/80

Nad zakładowymi planami na rok 1980

Gospodarska debata

WARSZAWA PAP. W zakładach pracy całego kraju rozpoczęła się doroczna, gospodarska debata — sesje konferencji samorządu robotniczego uchwalają przyszłoroczne zadania społeczno-gospodarcze przedsiębiorstw, programy poprawy sytuacji socjalno-bytowej załóg oraz zamierzenia w sferze ideowo-wychowawczej.

W OCENIE CRZZ, przygotowania do powszechnej dyskusji nad planami przebiegały w atmosferze zaangażowania i odpowiedzialności załóg za sprawy zakładu i branży. Można więc mieć nadzieję, że plany społeczno-gospodarcze poszczególnych przedsiębiorstw będą wynikiem pogłębionej konfrontacji zadań i możliwości, a także wielkości produkcji z potrzebami rynku krajowego i koniunkturą w handlu światowym.

W 1980 r. chodzi przede wszystkim o znaczną poprawę efektywności gospodarowania. Niezbędne jest bowiem lepsze niż dotychczas wykorzystanie potencjału zmodernizowanej w ostatnich latach gospodarki oraz kwalifikacji i umiejętności wszystkich ludzi pracy. Stąd nadrzędnym motywem wszelkich decyzji podejmowanych obecnie w zakładach będzie ujawnianie istniejących jeszcze możliwości poprawy struktury i jakości produkcji, a także wprowadzanie intensywnych metod gospodarowania we wszystkich przedsiębiorstwach. Samorząd robotniczy zajmie się również sprawami rytmiczności i jakości produkcji, problemami gospodarki materiałowej, organizacją pracy i dyscypliną, wykorzystania dnia roboczego. Wyjątkowo wysoka ranga rozpoczynającej się gospodarskiej debaty — podkreśla się w toku sesji KSR — wynika z faktu, iż jest ona ważnym elementem przygotowań do VIII Zjazdu PZPR.

PODCZAS sesji KSR w Fabryce Samochodów Osobowych w Warszawie oceniono realizację zadań bieżącego roku oraz nakreślono program społeczno-gospodarczy fabryki na 1980 r. W tym roku załoga ma do wykonania 127 tys. samochodów i standardów, natomiast w przyszłym — zamierza wyprodukować w sumie 135 tys. samochodów i standardów. Dużo uwagi poświęcać się będzie dalszemu postępowi technicznemu, organizacyjnemu i ekonomicznemu, ze szczególnym uwzględnieniem oszczędzania materiałów i energii. Jak podkreślono na KSR, dotychczasowe starania o jakość wyrobów przyniosły wyraźną obniżkę kosztów naprawy gwarancyjnych. W przyszłym roku będą kontynuowane intensywnie działania w tej dziedzinie. Na rok 1980 zaplanowano też wzrost eksportu.

Zwiększone zadania produkcyjne zaakceptowała załoga Fabryki Kabli „Załom" w Szczecinie. Ogólna wartość produkcji wzrośnie o ponad 6 proc. w stosunku do planu na 1979 r. Powiększą się również dostawy na eksport. Realizacja tych zamierzeń wymaga jednak — mówiono w czasie sesji KSR — poprawy wydajności pracy i organizacji produkcji, ciągłego wdrażania postępu technicznego. W przyszłym roku uruchomi się produkcję nowych wyrobów. Wiele uwagi poświęcono również problemom socjalnym oraz zagadnieniom związanym z bezpieczeństwem i higieną pracy.

Z prac Prezydium Rządu

WARSZAWA PAP. Jak informuje rzecznik prasowy rządu — 28 bm. Prezydium Rządu powzięło decyzję o podwyższeniu cen skupu mleka. Z dniem 15 lutego 1980 r. cena skupu podniesiona zostaje średnio o 60 groszy za 1 litr. Intencją tej decyzji jest zwiększenie zainteresowania rolników indywidualnych oraz spółdzielczych i państwowych gospodarstw rolnych rozwijaniem hodowli krów oraz wzrostem produkcji mleka. Ceny mleka w sprzedaży detalicznej nie ulegają zmianie.

PREZYDIUM RZĄDU zaznajomiło się z propozycjami Ministerstwa Przemysłu Chemicznego i zatwierdziło program kapitalnego remontu i modernizacji krakingu nr 1 w Mazowieckich Zakładach Rafineryjnych i Petrochemicznych w Płocku. Kompleksowa renowacja tej instalacji przyczyni się do zwiększenia zdolności produkcyjnych płockiego kombinatu, który w całokształcie działalności przemysłu chemicznego oraz w bilansie paliwowym kraju odgrywa pierwszoplanową rolę.

Na posiedzeniu omówiono zagadnienia dotyczące kształtowania się kosztów eksploatacyjnych i produkcyjnych w jednostkach gospodarczych podległych Ministerstwu Komunikacji. Szczególną uwagę zwrócono na te działania, których celem jest racjonalne zużytkowanie środków materialnych, technicznych i finansowych oraz zmniejszenie kosztów, a w efekcie zwiększenie akumulacji. Przyjęto odpowiednie postanowienia.

Rozpatrzono także sprawy związane z rozbudową zaplecza produkcyjno-remontowego i socjalnego przedsiębiorstw wykonujących drogi szybkiego ruchu na południu kraju. Trasy te mieć będą w przyszłości istotne znaczenie dla usprawnienia połączeń transportowych w obrębie Górnośląskiego Okręgu Przemysłowego, jak i jego połączeń z innymi regionami kraju.

„Mały podarek — dużo radości"

Dary wciąż napływają

ZWRÓCIŁA się do nas Rada Szczepu przy Szkole Podstawowej nr 27 im. St. Żeromskiego abyśmy w jej imieniu podziękowali wszystkim mieszkańcom obwodu tej szkoły, którzy włączyli się do zbiórki upominków zorganizowanej przez zuchów i harcerzy.

Podarunków dla dzieci przybywa nadal. Spóźnieni kierują się teraz do pomieszczeń PKPS przy ul. Szymanowskiego 3. Punkt ten czynny jest codziennie (oprócz 2 stycznia 1980 r.), ale tylko w godz. od 8 do 15. Napływają też jeszcze pieniądze na konto: **NBP I OM Szczecin, 81012-547-132, Zarząd Miejski PKPS „Mały podarek" oraz NBP I OM Szczecin, 81012-459-132, Zarząd Wojewódzki PKPS „Mały podarek".**

Chcemy podziękować kolejnym ofiarodawcom: Krystynie Sobocińskiej (Grudziądza 14/5), członkom Komitetu Obwodowego Samorządu Mieszkańców nr 13, Józefowi Sienkiewiczowi (Zupańskiego 11/3), Magdalenie Adamowicz (Asnyka) Katarzynie Moszczyńskiej (Piastów 70/8), Adrianie Madejskiej, Urszuli Grocholi (Tarczyńskiego), Agatce Rudnickiej (Moniuszki 8/1), Beli Sawicz, Elżbiecie Czałczyńskiej (Zegadłowicza 24/2), członkom Koła ZSMP Przecław, Zygmuntowi Hedzie (Armii Czerwonej 37a/8), Stefanowi Palewskiemu (M. Fornalskiej 25), kierownictwu Domu Kultury „Hetman" Krystynie Tyrek (Reduty Ordona 13c), Ewie Wojniewicz (Zakopiańska 15/6), Aleksiejowi Orłowowi (Bol. Śmiałego 18/6), Teresie Skoczelas (Jagiellońska 84/22), Annie Sawickiej (Brzozowskiego 24/5), Irenie Hałaburze (Jana Styki 15/3), Katarzynie Osuch (Reduty Ordona 56/9), Annie Krzyzostaniak (Boh. Getta Warszawskiego 16/2), Alinie Wilanowskiej (Grudziądzka 24/8), Antoninie Myraniuk (Obr. Stalingradu 50/3), Krystynie Lisiak (Ruska 35b/15), Drużynie Harcerskiej nr 1 przy Szkole Podstawowej nr 60, harcerzom z SP nr 57, Kazimierze Kaźmierczak (Kaliny 11/11), Ewie Boryszak (Bogusława 52/5), Zofii Grzegorek (Bema 11/13), Annie Hałówko (Szarotki 7/5), Dariuszowi i Wioletce Dudek (K. Królewicza 83/3), Czesławowi Żeromskiemu (Stalmacha 12/9), Stanisławowi Łukasiewiczowi (Asnyka 2/50), Maciejowi Neumanowi (E. Gierczak 45/15), Beacie i Danucie Subelak (Legnicka 10/15), Marii Obrębskiej (Liściasta 3/2).

Na konto „Małego podarku" wpłacili pieniądze: Urszula Zimna (Noskowskiego 13/8), członkowie Koła ZSMP przy Szczecińskim Zjednoczeniu Budownictwa, Krzysztof Mazur (Wyzwolenia 54/16), Koło Rodzin „Transoceanu", załoga restauracji „Bałaton", uczniowie klasy IV a Technikum Kolejowego, Komisja Kobiet Pracujących przy Radzie Zakładowej Przedsiębiorstwa Robót Czerpalnych i Podwodnych, załoga Nadodrzańskiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Przemysłowego, szkolne Koło PCK przy Szkole Podstawowej nr 65, uczniowie klasy I b SP nr 64, pracownicy restauracji „Atlantycka", mieszkańcy Internatu Zespołu Szkół Samochodowych przy ul. Klonowica, uczniowie klasy I d SP nr 64, klasy VI b SP nr 56, klasy VII b SP nr 69, Zespołu Szkół Gospodarczych im. M. Reja, Liceum Ogólnokształcącego nr 5, członkowie szkolnego Koła PCK, Drużyny Zuchowej „Krasnale", uczniowie klasy I b, IIb, I a, II a, II c, IV c, VI a, VI b, VII a, VII c ze Szkoły Podstawowej nr 70, Alojzy Welc (Kadłubka 23/2), uczniowie klasy VI c z SP nr 72, 89 Drużyna Harcerska przy SP nr 60, pracownicy „Pewexu" (sklep nr 1 przy pl. Lotników), uczniowie klasy VI a SP nr 8, członkowie Koła ZSMP przy Zjednoczeniu Gospodarki Rybnej, uczniowie klasy VIII a SP nr 3, drużyna harcerska przy SP nr 48, pracownicy Wojewódzkiego Biura Geodezji i Terenów Rolnych w Szczecinie, Paweł Lipko z klasy VI a SP nr 9, Koło ZSMP przy Wojewódzkiej Spółdzielni Mieszkaniowej. W imieniu dzieci dziękujemy.

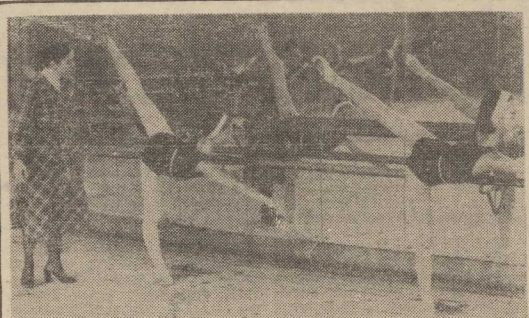

SZKOŁA baletowa w Łodzi istnieje od 5 lat i pierwsi absolwenci opuszczą tę placówkę za cztery lata. Przyjmowana jest tutaj młodzież po ukończeniu 10 roku życia.
(CAF-Zbraniecki)

Rosną „Police II"

Już gotowy budynek elektrociepłowni

PRZED świętami brygady Bełchatowsko-Pomorskiego Kombinatu Budowy Elektrowni i Przemysłu zakończyły montaż zewnętrznych osłon budynku elektrociepłowni „Polic II". Trzeba dodać, że ze względu na opóźnienia w dostawach materiałów zakończenie tego zadania przed nastaniem zimy nie wydawało się realne. Praca na budowie trwała po kilkanaście godzin dziennie i dzięki temu udało się budowniczym przekazać obiekt o kubaturze 130 tysięcy metrów sześciennych jeszcze w tym roku.

Od Nowego Roku, gdy skończy się kilkudniowa przerwa świąteczno-noworoczna, na którą załoga wznosząca elektrociepłownię solidnie sobie zasłużyła, we wnętrzu budynku rozpocznie się montaż urządzeń i instalacji energetycznych. Elektrociepłownia „Polic II" produkować będzie w ciągu godziny 460 ton pary i kilkadziesiąt megawatogodzin energii elektrycznej. Jej uruchomienie przewidziano na połowę roku 1981.

(tski)

X-lecie chóru Wyższej Szkoły Pedagogicznej

Niech nam śpiewają

SZCZECIN jest jednym z najmocniejszych w kraju ośrodków amatorskiej muzyki chóralnej, a chóry takie jak ZZK „Hejnał" oraz zespół Chóru Akademickiego Politechniki Szczecińskiej mają już ugruntowane i niemałe tradycje. Osiągnięciami znaczy swą drogę również Chór Wyższej Szkoły Pedagogicznej.

W tym roku obchodzi on swój jubileusz — dziesięciolecie. Powstał w rok po utworzeniu w Szczecinie Wyższej Szkoły Pedagogicznej. Początkowo składał się ze studentów kierunku Wychowania Muzycznego — potem, po jego likwidacji, stał się chórem uczelnianym. Dziś wśród jego członków widzimy studentów wszystkich wydziałów uczelni, a także jej absolwentów i pedagogów.

Jak na dziesięć lat wspólnego muzykowania chór WSP ma osiągnięcia niemałe. Wielokrotnie brał udział w krajowych imprezach chóralnych, takich jak Festiwal Pieśni w Międzyzdrojach, Festiwal Muzyki Organowej i Kameralnej w Kamieniu Pomorskim „Legnica Cantat", w festiwalach chórów studenckich. Od 1972 roku reprezentuje polską sztukę chóralną za granicą — początkowo w Czechosłowacji i NRD, później w Rumunii, na Węgrzech, w Bułgarii, a w ostatnich latach we Francji, Belgii, Holandii, Włoszech. Reprezentuje z powodzeniem, czego dowodem są głosy prasy zagranicznej. Oto fragment recenzji z występu w Holandii (1978): „...był to istotnie odświętny koncert dzięki udziałowi polskiego chóru, który pod dyrekcją Eugeniusza Kusa stanowił wyborną, znakomitą całość, z dobrze wykształconymi, młodymi głosami, wysoko rozwiniętą techniką śpiewu i dyscypliną zespołową." (HET BINNENHOF"). Prasa zachodnia nie szczędzi chórowi takich określeń jak „wspaniały", „znakomity" a nawet „bajeczny".

W czasie uroczystego koncertu jubileuszowego w Zamku chór WSP spotkał się z dowodami uznania ze strony władz partyjnych i miejskich (listy gratulacyjne). Działalność chóru oraz jego dyrygenta została uhonorowana złotą odznaką Polskiego Związku Chórów i Orkiestr oraz złotą odznaką Towarzystwa Przyjaciół Szczecina. Szczególnie cenny jest jednak Medal X-lecia Wyższej Szkoły Pedagogicznej, wręczony zespołowi przez rektora uczelni doc. dra hab. H. Lesińskiego. Świadczy on o tym, że chór osiągnął rzecz u nas rzadką, a mianowicie uznanie we własnym środowisku. Mam tu na myśli środowisko WSP, bowiem władze wojewódzkie SZSP jak się wydaje nieżbyt go doceniają.

Interesujące są zamierzenia chóru. Przygotowuje on nowy program, m. in. Missa brevis D-dur Mozarta, Lamentacje Jeremiasza Ginastery, Alleluja Thomsona a w niedalekiej przyszłości opracowywać będzie utwory kompozytorów francuskich — Poulenca, Debussy'ego, Ravela. W przyszłym roku zespół wybiera się do Hiszpanii, gdzie weźmie udział w festiwalu chóralnym w Barcelonie.

Bezsporne są sukcesy chóru przy z góry założonej dwustugodzinnej w roku pracy. Mogłyby być większe; przeszkodą są tu trudności, z którymi boryka się wszystkie chyba szczecińskie zespoły: brak dostatecznej liczby głosów męskich, brak stałego pedagoga emisji głosu, brak materiałów nutowych (zaopatrzenie naszej księgarni muzycznej jest bardziej niż skromne), zwłaszcza importowanych. Chór WSP, podobnie jak chór Politechniki i Szczecińskiej Chór Kameralny, boryka się z kłopotami lokalowymi mimo życzliwości władz uczelni. Osiągnięcia naszych chórów wystarczą, jak się wydaje, aż nadto, by uzasadnić budowę sali specjalnie dla ich potrzeb.

Przez dziesięć lat zżyliśmy się z chórem Wyższej Szkoły Pedagogicznej i charakterystyczną sylwetką jego dyrygenta — Eugeniusza Kusa. Życzymy im wielu osiągnięć artystycznych oraz wielu kolejnych jubileuszy.

Jan GORZELANY

Czy Wit Stwosz zaprojektował Barbakan?

(Dokończenie ze str. 1)

Zastanawiając się nad tym, który spośród mieszkańców Krakowa w owym czasie byłby najbardziej kompetentny do podjęcia tak odpowiedzialnego zadania, jakim było opracowanie koncepcji modernizacji północnego odcinka obwarowań Krakowa i projektu Barbakanu Maria Birkenmajerowa dochodzi do wniosku, iż człowiekiem takim mógł być tylko Wit Stwosz. Przybył do Krakowa u progu 1477 roku, zaś od roku 1484 pełnił obowiązki miejskiego architekta, czuwając nad ważniejszymi budowlami. Genialny artysta był — o czym również wiemy — mistrzem w budowie fortyfikacji. W roku 1486 rada miejska Krakowa wysłała go w dwuletnią podróż zagraniczną „w interesie miasta": Stwosz odwiedził wtedy Norymbergę i Passawę. Celem tych wizyt było — zgodnie z sugestiami autorki — zapoznanie się z najnowszymi światowymi tendencjami w zakresie „architectura militaris", w związku z planowaną modernizacją miejskich urządzeń obronnych Krakowa. Wit Stwosz kreśląc plany Barbakanu mógł liczyć na ich znakomite wykonawstwo: w Krakowie pracowali wtedy doskonali majstrowie murarscy, powołani później do budowy fortyfikacji Wilna.

Za autorstwem Wita Stwosza przemawia również reprezentacyjność i dekoracyjność Barbakanu — a więc cechy tak charakterystyczne dla twórczości autora ołtarza mariackiego.

Ostatnie wodowanie w 1979 r.

M/f „Dymitr Szostakowicz" gotowy do opuszczenia pochylni

ZAŁOGA Stoczni Szczecińskiej im. Adolfa Warskiego zaprasza na ostatnie, 15 wodowanie w bieżącym roku. 29 grudnia o godz. 12 z pochylni Ośrodka Kadłubowego „Wulkan" zostanie zwodowany prom pasażersko-samochodowy m/f „Dymitr Szostakowicz". Jest to pierwsza jednostka z serii zamówionej przez Związek Radziecki.

Statek jest motorowcem dwuśrubowym ze zwiększoną wolną burtą, 9800 BRT, przystosowanym do szybkiego załadunku i wyładunku pojazdów. Prom zabiera 20 zestawów ciężarowych 14-metrowych, lub 150 samochodów osobowych, ewentualnie taką samą liczbę kontenerów kolejowych. Kabiny pasażerskie mają 416 miejsc sypialnych, zaś w pomieszczeniach ogólnych znajduje się 755 miejsc siedzących. „Dymitr Szostakowicz" posiadać będzie kawiarnię, bar nocny, salę konferencyjno-widowiskową, sauny, sklepy i punkty usługowe.

Prom ma 133 m długości, 21 m szerokości. Jest to 11 jednostka zwodowana w br. dla ZSRR.

(wit)

OPINIE

GENERAŁ Vo Nguyen Giap, minister obrony narodowej Wietnamu: **Sojusz państw indochińskich, utworzony na zasadach marksizmu-leninizmu i proletariackiego internacjonalizmu, stał się przeszkodą nie do przezwyciężenia dla sił agresji.**

Maani Ibn Said al-Otejba, minister ds. ropy naftowej Zjednoczonych Emiratów Arabskich: **Kraje zachodnie, które przyczyniły się do powstania konfliktu bliskowschodniego, zrobiły jak dotąd niewiele, by doprowadzić do jego rozwiązania.**

Robert Mugabe, współprzewodniczący Frontu Patriotycznego Zimbabwe: **Broń to najlepszy obrońca przed brudnymi chwytami.**

Mimo porozumienia o zawieszeniu broni i zapowiedzi wyborów

Napięta sytuacja w Rodezji

LONDYN PAP. Brytyjski gubernator Rodezji, lord Soames, poinformował wczoraj, że wybory powszechne w tym kraju odbędą się w dwóch turach: osobno dla białej mniejszości rodezyjskiej, liczącej około 200 tys. osób i osobno dla rdzennej ludności afrykańskiej, której jest około 6 mln. Biali Rodezyjczycy wybiorą 20 deputowanych do 100-osobowego parlamentu w dniu 14 lutego, zaś czarni mieszkańcy Rodezji będą głosować na 80 deputowanych w dniach 27—29 lutego. Wybory powszechne w Rodezji mają — jak oficjalnie głosi Londyn— utorować drogę do niepodległości tego kraju, po 14 latach bezprawnych rządów, najpierw Iana Smitha, a później marionetkowego rządu Muzorewy i Smitha.

O PÓŁNOCY weszło formalnie w życie zawieszeniu broni w Rodezji, jednak — zdaniem wielu obserwatorów — trudno przewidzieć, czy będzie ono dokładnie przestrzegane. Korespondenci prasowi podkreślają, że między stronami zaangażowanymi w rozwiązanie kwestii rodezyjskiej, tj. z jednej strony Frontem Patriotycznym Zimbabwe, a z drugiej — władzami brytyjskimi, które formalnie przejęły w Rodezji rządy w tzw. okresie przejściowym, mającym trwać do czasu ogłoszenia wyników w borów powszechnych, panuje atmosfera nieufności, która nie sprzyja realizacji porozumień o przerwaniu działań wojennych.

Jeden z przywódców Frontu Patriotycznego, Robert Mugabe, oświadczył ostatnio, że Brytyjczycy zobowiązali się na konferencji londyńskiej, iż wszystkie wojska Republiki Południowej Afryki, które pomagały oddziałom rodezyjskim w zwalczaniu partyzantów Zimbabwe, zostaną wycofane z Rodezji, co było jednym z podstawowych warunków zgody Frontu Patriotycznego na przerwanie ognia. Robert Mugabe podkreślił, że jeśli wojska południowoafrykańskie pozostaną na terytorium Rodezji, wówczas Front Patriotyczny zrewiduje swoje stanowisko.

Jeden z przedstawicieli Frontu powiedział dziennikarzom w Salisbury, że przy poparciu RPA, biali Rodezyjczycy i ludzie byłego marionetkowego premiera rodezyjskiego, Muzorewy, tworzą „plutony zabójców", które mają za zadanie mordowanie przywódców Frontu Patriotycznego, powracających do kraju. Dodał on, że przedstawiciele tej organizacji zaprotestowali wobec brytyjskiego gubernatora Rodezji, lorda Soamesa w związku z potajemnym napływem wojskowych południowoafrykańskich do Rodezji, którzy przybywają ta w cywilnym przebraniu.

Zgodnie z porozumieniem o zawieszeniu broni, w ciągu tygodnia, tj. do przyszłego piątku, wszystkie oddziały partyzantów rodezyjskich mają stawić się w specjalnie wyznaczonych punktach wraz z całym uzbrojeniem. Korespondenci prasowi podkreślają jednak, że nie wiadomo, czy zostanie to zrealizowane z powodu napiętej sytuacji panującej w Rodezji i wzajemnej nieufności.

Zmalała przewaga Edwarda Kennedy'ego

Manewry rywali przed wyborami w USA

WASZYNGTON PAP. Jeden z rywali republikańskich do fotela prezydenckiego John Connally zapewnił sobie poparcie dwóch wpływowych polityków z Południowej Karoliny, senatora Thurmonda i byłego gubernatora Edwardsa, którzy w 1976 r. opowiedzieli się za Ronaldem Reaganem, przeciwko ówczesnemu prezydentowi Geraldowi Fordowi. Connally przyznaje, że poparcie to jest jeszcze niewystarczające do zdystansowania Reagana, nadal przewodzącego stawce republikańskich kandydatów do Białego Domu, ale ma nadzieję, iż mimo oczekiwanej porażki w prawyborach w Południowej Karolinie, uda mu się powstrzymać zapędy groźnego rywala z Kalifornii w Georgii, Alabamie i na Florydzie.

Tymczasem po stronie Partii Demokratycznej czołowi politycy ze stanu Massachusetts, twierdzy klanu Kennedych, zdecydowanie poparli w czwartek kandydaturę senatora. Przyznali oni, że prezydent właściwie postępuje w kwestii irańskiej, al dodali że przyszłoroczna batalia prezydencka skoncentruje się wokół problemów energetycznych i gospodarczych, obciążających obecną administrację. Według sondaży opinii publicznej, inflacja i zagadnienia energetyczne stanowią słabszą stronę Cartera. Dlatego też senator Edward Kennedy nie chce podejmować kryzysu irańskiego, zamierzając jedynie rozegrać „kartę ekonomiczną", która może zdecydować o ostatecznym wyniku rozgrywki z chwilą zakończenia sprawy irańskiej.

Według ostatniej ankiety tygodnika „Time", prezydent, który przed zajęciem ambasady USA w Teheranie ustępował senatorowi o 10 punktów, obecnie wyprzedza go w stosunku 53:33. Szanse Kennedy'ego nie przedstawiają się tak dobrze jak w październiku, a co więcej, zmalała również jego przewaga nad rywalami do prezydentury z ramienia Partii Republikańskiej. W sondażach Kennedy wyprzedza tylko o 4 punkty najsilniejszego z kandydatów republikańskich, byłego gubernatora Kalifornii, Ronalda Reagana.

Nowy biskup Pekinu

KORESPONDENCI agencji zachodnich donoszą z Pekinu, że w obecności około 5 tys. katolików odbyło się tam wyświęcenie na biskupa Pekinu 47-letniego msgr. Michaela Fu Pe Hana. Po raz pierwszy od 65 lat stolica Chin ma znów biskupa. Uroczystość odbyła się w katedrze Niepokalanego Poczęcia i miała względnie bogatą oprawę. W uroczystości brało udział 8 biskupów, ponieważ jednak wyświęcenia dokonywał biskup Yang (nie uznany w tym charakterze przez Watykan) nie wiadomo jaki będzie stosunek Watykanu do nowego biskupa Pekinu.

OTO trójkołowy samochód, Budweiser Rocket Car, wyposażony w silnik o napędzie odrzutowym, mocy 48 tysięcy koni mechanicznych (!), na którym 17 bm. przekroczona została bariera dźwięku. Kierowca Stan Barret osiągnął szybkość 1199,961 km/godz. i jako pierwszy na świecie przekroczył barierę dźwięku na ziemi.

CAF—AP

Żołnierze Bundeswehry sprawcami napadów

BONN PAP. W ostatnim czasie w rejonie Muenster w RFN dokonano kilku zuchwałych napadów na banki i kasy oszczędnościowe. Kiedy ujęto czterech sprawców, okazało się, że wszyscy z nich są... żołnierzami Bundeswehry, odbywającymi służbę w miejscowym garnizonie.

W ciągu ostatnich dwóch lat zorganizowali oni pięć napadów, w czasie których zagarnęli łup w wysokości prawie 500 tys. marek. Niestety, pieniądze te w niewielkiej tylko części odzyskano, zostały już bowiem przepuszczone w kasynach gry. Natomiast policja aresztując przestępców znalazła również broń, którą się posługiwali — sześć pistoletów i rewolwerów oraz granaty.

We Francji

Przeciwko inwazji języka angielskiego

PARYŻ PAP. Najlepszy towar eksportowy Wielkiej Brytanii — język angielski opanowuje coraz rozleglejsze części świata francuskojęzycznego. W prasie francuskiej pojawiło się ostatnio wiele artykułów na ten temat, bijących na alarm w obronie zagrożonych pozycji języka Corneille'a i Racine'a. W jednym z grudniowych numerów poważnego paryskiego dziennika „Le Monde", Roger Cans pisze, że język francuski znajduje się w stanie oblężenia w większości tradycyjnych bastionów francuszczyzny na całym świecie.

Dla większości obrońców języka francuskiego walka z angielskim jest czymś więcej niż walką słów. Ich zdaniem, wyrazy angielskie przenikające do codziennej francuszczyzny stanowią forpocztę dominacji amerykańskiej w Europie.

Przewodniczący jednej z francuskich organizacji mającej za zadanie obronę rodzimego języka, Jean-Pierre van Deth oświadczył, że Brytyjczycy i Amerykanie od 30 lat prowadzą w Europie i na całym świecie skoordynowaną politykę infiltracji oraz że wykorzystuje się wszelkie środki, by wprowadzić język angielski w każdym zakątku świata.

Gaulliści kierują nawet oskarżenia o osłabienie pozycji języka francuskiego pod adresem prezydenta Giscarda d'Estaing i jego dążeń — jak to nazywają — „wielkoświatowych", tj. otwarcia Francji dla wszystkich rodzajów konkurencji międzynarodowej.

Giscard d'Estaing, który posługując się angielskim w swych rozmowach z kanclerzem FRN Helmutem Schmidtem sprawił, że angielszczyzna stała się podstawowym środkiem porozumiewania się w Europie zachodniej podczas konferencji EWG — zaskoczył swych krytyków mówiąc, że w roku 2000 obywatele francuscy stanowić będą tylko jeden procent ludności świata, a 99 proc. nie będzie posługiwało się francuskim. Tym samym więc zapowiedział stopniowy zanik języka francuskiego poza Francją — w Belgii, w kanadyjskiej prowincji Quebec i w dawnych koloniach francuskich w Afryce.

Z perspektywy tygodnia

KILKA ZDAŃ KOMENTARZA

NIE ustają protesty przeciwko planom NATO rozpętania nowej spirali zbrojeń. Niemal każdego dnia odbywają się demonstracje nawet z udziałem dzieci.

Ostatnio na łamach „Litieraturnej Gazieły" ukazał się artykuł kierownika Wydziału Informacji KC KPZR Leonida Zamiatina. Oto fragment dotyczący rzekomej dysproporcji między potencjałem ZSRR i państw zachodnich: „Powstaje ona na skutek tego, że Zachód porównuje liczbę radzieckich środków rakietowych średniego zasięgu, rozmieszczonych na zachodnich obszarach ZSRR, wyłącznie z liczbą analogicznych środków rozlokowanych na terytorium Wielkiej Brytanii i Francji. Umyślnie nie uwzględnia się na Zachodzie wieluset amerykańskich nosicieli broni jądrowej..."

W LIBANIE — BEZ ZMIAN

NA południu Libanu nadal utrzymuje się napięcie. Nie było tam spokoju w święta. Artyleria izraelska i prawicy libańskiej ostrzeliwały wioski i miejscowości w tym rejonie, a także miejsca stacjonowania wojsk ONZ.

NIESPODZIEWANA WIZYTA

DUŻYM zaskoczeniem w USA był niespodziewany przyjazd izraelskiego ministra obrony Ezera Weizmana do Waszyngtonu. Minister zabiega o zwiększenie amerykańskiej pomocy wojskowej dla Izraela w roku przyszłym. Stany Zjednoczone zamierzają wyasygnować na ten cel 1,8 mld dol., zaś Tel-Awiw domaga się 3,4 mld dol.

PREMIER OHIRA O WSPÓŁPRACY Z ZSRR

PREMIER Japonii Masayoshi Ohira oświadczył w wywiadzie telewizyjnym, że stosunki między Japonią a ZSRR obecnie rozwijają się pomyślnie. „Pragnęlibyśmy podążać w tym kierunku nadal w latach osiemdziesiątych i sądzimy, iż Związek Radziecki podziela ten pogląd" — powiedział Ohira.

SPÓR MIĘDZY KOLUMBIĄ A NIKARAGUĄ

KOLUMBIJSKIE jednostki rozpoczęły patrolowanie wód wokół karaibskich wysp Roncador, Quitasueno i Serrana, do których rości pretensje Nikaragua na podstawie proklamowanej ostatnio 200-milowej strefy wód przybrzeżnych. Komentując powstały spór, jeden z deputowanych do Kongresu kolumbijskiego, Alvaro Garcia Hetrera, oświadczył, iż istnieją siły polityczne zainteresowane w doprowadzeniu do konfrontacji Kolumbii z Nikaraguą.

(jas)

„Kurier" rozmawia z zastępcą dyrektora Delegatury CHZB „Budimex" w Pradze inż. Bronisławem Włodarczakiem

Polska wizytówka u sąsiada zza gór

(Korespondencja własna z CSRS)

W CAŁEJ Czechosłowacji, na największych jej budowach pracują Polacy. Ekipy z różnych przedsiębiorstw naszego kraju wznoszą tutaj elektrownie, zakłady metalurgiczne, modernizują rzeki. O udziale polskich budowlanych na rynku CSRS rozmawiamy z zastępcą dyrektora Delegatury CHZB „Budimex" w Pradze inż. Bronisławem Włodarczakiem.

— NASI sąsiedzi z południa nie szczędzą słów uznania pod adresem „Budimexu". Mówi się tutaj, że polscy budowlani znani są z rzetelności i dobrej roboty...

— DZIAŁAMY tutaj już od jedenastu lat, więc partnerzy zdążyli dobrze nas poznać. Nasze osiągnięcia na rynku CSRS, a mamy ich niemało na koncie, prezentowaliśmy ostatnio na dwóch ekspozycjach organizowanych pod hasłem: „Budimex — Wasz partner budowlany z Polski" przez Ośrodki Informacji i Kultury Polskiej w Bratysławie i Pradze.

— CZY hasło to znajduje odzwierciedlenie w rzeczywistości?

— OCZYWIŚCIE, od 1968 roku kiedy weszliśmy na ten rynek przejmując agendy budownictwa z „Polimexu-Cekopu", rozwinęliśmy szeroko naszą działalność, do tego stopnia, że dzisiaj pracujemy na wielu wielkich inwestycjach CSRS. Zaczęliśmy bardzo skromnie budując „pod klucz" cukrownię w Hrochuv-Tyniec, a potem kolejną — w Hruszovanach. Później propozycje posypały się jak z rogu obfitości.

— MÓWI się, że „Budimex" współdziała przy budowie „drugiej Czechosłowacji".

— TROCHĘ w tym przesady, ale rzeczywiście, firma nasza wybudowała już lub wznosi obecnie wiele ważnych obiektów w tym kraju. Czechosłowacja lat siedemdziesiątych, to podobnie jak Polska, państwo w którym rozwinął się szeroki front inwestycyjny. My wyzyskaliśmy tę koniunkturę sadowiąc się tutaj coraz trwalej. Budujemy rzeczywiście dużo, ale też proponujemy krótkie terminy i gwarantujemy dobrą jakość pracy. Partnerzy z CSRS mają już do nas zaufanie, co jednak nie oznacza, że nie mamy na tym rynku konkurencji. O współpracę z CSRS zabiega wiele firm budowlanych z różnych krajów Europy, m. in. RFN, Włoch i Jugosławii. Konkurencja jest silna.

— CO wybudowały lub budują na terenie CSRS polskie przedsiębiorstwa budowlane?

— WŁAŚCIWIE niewiele jest gałęzi przemysłu, przy tworzeniu których nie współdziałamy. A zatem budowaliśmy i budujemy „pod klucz" wielką elektrownię „Prunerov II", drogi i mosty, zwłaszcza na terenach górzystych — w parku narodowym w Karkonoszach, gdzie niejednokrotnie trzeba się było przebijać przez skały, przemysł rafineryjny i petrochemiczny, że wspomnę choćby o zakładach „Slovnaft" w Bratysławie czy rafinerii i zakładach petrochemicznych w Litvinowie oraz „Kauczuku" w Kralupach. Budujemy tutaj również przemysł hutniczy i elektromaszynowy, wykonując roboty m. in. w Hucie im. Klementa Gottwalda w Ostrawie, w zakładzie tak wielkim jak Huta im. Lenina. Mamy na koncie zakłady telewizyjne, włókiennicze, elektrostalownie, cementownie, cukrownie, silosy zbożowe, zakłady mięsne, obiekty przemysłu lekkiego, poligraficzne, pawilony targowe, wreszcie — modernizujemy drogę wodną Łaby, budujemy port rzeczny w Lovoszicach i stocznię rzeczną w Chvaleticach. Tych obiektów, z których wiele powstało „pod klucz", jest łącznie ponad stoi Listę zamyka stacja telewizyjna w Karkonoszach i 89 domków mieszkalnych w Kovarskiej.

— DO prospektu o działalności „Budimexu" załączona jest informacja o polskich umiejętnościach w dziele odbudowy i rekonstrukcji zabytków...

— O WŁAŚNIE, i tę naszą polską umiejętność i specjalność „kupili" także sąsiedzi z południa. Jest to kraj wspaniałych zabytków, z których bardzo wiele wymaga wprawnej ręki konserwatora. Od dwóch więc lat i tę dziedzinę budowlanej działalności wpisujemy po stronie aktywów. Prace badawcze i dokumentacyjne związane z renowacją wspaniałych staroci mają szansę rozwoju, gdyż Czechosłowacy nie są w stanie odrestaurować tak licznych obiektów zabytkowych. Tak więc PKZ-y z Warszawy, Wrocławia, Krakowa, Gdańska i Poznania pracują na Słowacji w Bańskiej Stiavnicy. Levoczy, Koszycach, Bardiejovicach i Jaszowie, prowadząc prace konserwatorskie przy elewacji i w prezbiterium katedry św. Elżbiety w Koszycach, badają stan polichromii sklepienia w kościele św. Egida w Bardiejovie itp.

— WSPOMNIAŁ pan o silnej konkurencji. Są firmy które chciałyby zastąpić Polaków na wielu budowach CSRS. Jak to robicie, że nadal utrzymujecie się na tym rynku i akwirujecie coraz więcej zleceń?

— TUTAJ liczą się przede wszystkim: fachowość, nowoczesność, szybkość i jakość prac. Jeśli kontrahent wykaże się takimi zaletami, Czechosłowacy chętnie powierzą mu kolejne prace. My jesteśmy rzeczywiście potentatem budowlanym w CSRS; realizujemy ponad 15 proc. eksportu naszego kraju do CSRS. W 1979 r. wyniósł on 735,8 mln rubli, my uczestniczyliśmy w nim kwotą 120 mln rubli.

— ILU rodaków pracuje na czechosłowackich budowach?

— „BUDIMEX" zatrudnia za granicą około 26 tys. osób, z czego w CSRS — 8,5 tys.

— PANIE dyrektorze, na wielkich budowach nie brakuje trudności nie tylko przecież związanych z właściwym doborem kadry...

— SĄ to zagadnienia związane z każdą produkcją. Budownictwo to przecież także produkcja realizowana na rynku klienta, w której uczestniczy duży potencjał ludzki, sprzętowy i materiałowy z wszystkimi trudnościami jakie temu procesowi towarzyszą. Ale po to my tu jesteśmy, żeby z kłopotami się uporać i oddać klientowi „dzieło budowlane" zgodnie z wymaganiami kontraktu.

— JAKIE korzyści przynosi krajowi wasza działalność w CSRS?

— JEST to współpraca oparta na wzajemnych korzyściach. Dzięki naszej działalności na tym rynku, Polska może importować z CSRS dobra inwestycyjne dla całej gospodarki narodowej. Nie bez znaczenia jest również zacieśniająca się przyjaźń między ludźmi w trakcie wspólnego działania, zbliżająca nasze bratnie kraje.

— W CSRS mówi się, że „Budimex" dobrze rozsławia w CSRS imię Polski, że firma pracuje „wybornie". Przekonaliśmy się w trakcie pobytu w tym kraju, że słowa te znajdują pokrycie w codziennej rzeczywistości. Szkoda, że te same przedsiębiorstwa, które tu pracują dobrze, nie wykonują w podobny sposób roboty w kraju... Dziękujemy za rozmowę.

Rozmawiała:
Anna
WIĘCKOWSKA-MACHAY

Łowy i miłostki

Ślady pięknej hrabiny

(Korespondencja własna z NRD)

KIEDY Włochowi pokazać dłoń ułożoną w taki sposób, że imituje ona rogi, spostponowany mieszkaniec Półwyspu Apenińskiego bez namysłu chwyta za nóż, aby pomścić zniewagę. Natomiast reakcja Saksończyka na identyczną zaczepkę może niejednego wprowadzić w osłupienie. Rodowity Saksończyk też się obraża, ale dlatego, że pokazane mu rogi są... zbyt małe. Bowiem Saksończycy to urodzeni myśliwi. A im większe poroże zdobi reprezentacyjny pokój domostwa, tym większy splendor dla jego zdobywcy.

Łowiectwo i miłostki towarzyszyły w minionych wiekach każdemu pokoleniu dobrodusznych Saksończyków. Wojażując dziś po tych terenach, aż trudno dać wiarę historykom, którzy twierdzą, że w połowie XVIII wieku Saksonia (która stanowiła wówczas suwerenne państwo) stanęła u progu bankructwa. Wspaniałe rezydencje książęce i magnackie, dwory letnie i zimowe, pyszne karoce (stojące dzisiaj w muzeach) kolekcje złotych i orientalnych precjozów oraz galerie obrazów stanowią właśnie pozostałość tego okresu. Jednak historycy się nie mylą. Saksonia rządzona w tamtych latach przez dynastię Wettynów oraz przez ich faworytów, stanęła na progu bankructwa politycznego i finansowego.

W OKRESIE tym władcy Saksonii — August II zwany Mocnym, a następnie jego syn August III wolą szlacheckiej elekcji wyniesieni zostali do godności królów Polski. I właśnie tym wytłumaczyć można, iż Saksonia jest drugim na świecie miejscem (oczywiście po Polsce) w którym na każdym niemal kroku widnieje nasze godło narodowe. Spotkać je można na kamieniach milowych oznaczających trasy pocztowe budowane przez Augustów, na bramach wjazdowych do rezydencji królewskich, a także nad zwieńczeniami potężnych fortalicji. Każdy z herbów posiada wspólny mianownik: jest sygnowany złoconymi literami „AR". Są to inicjały Augustów Sasów. A — August, R — Rex — król.

Józef Ignacy Kraszewski, którego muzeum istnieje w Dreźnie, poświęcił saskiej epoce sporo miejsca w swojej twórczości. Jego powieść o romansie (zresztą przelotnym) Augusta Mocnego z piękną Polką hrabiną Cosel doczekała się adaptacji filmowej. Gdy dziś ktoś pokusi się o poszukanie w Saksonii śladów pięknej hrabiny (i jej epoki) nie napotyka większych trudności.

Moritzburg to zimowa siedziba Augustów. Tu uciekali z Drezna (lub Warszawy) aby w ciszy i spokoju zażywać wywczasów po trudach rządzenia dwoma krajami. Po zamek budowany na sztucznej wyspie. Obok pałacu powstał wielki ogród, także barokowy.

Budowli udało się przedziwnym trafem wyjść bez większego uszczerbku z wojennych zawieruch. Bawiła w tym zamku także hrabina Cosel. Dzisiaj mieści się tu muzeum powozów, a także wnętrz. Jedna i druga ekspozycja jest godna uwagi, ale Polaka z pewnością zainteresuje galeria obrazów eksponowana w pałacowych komnatach. Na wielkich płótnach oprawionych w złociste ramy sygnowane herbami dynastii Wettynów artyści z minionych epok utrwalili sylwetki i twarze dam goszczących w pałacu. Przeciętnie co trzecia pani spoglądająca na zwiedzających z obrazu ma polskie nazwisko: Lubomirska, Potocka, Wiśniowiecka... Niestety, obrazu hrabiny Cosel tam nie ma.

Natomiast w dwukondygnacyjnej sali balowej pałacu naocznie możemy się przekonać o myśliwskich upodobaniach właściciela zamku. Obydwie ściany zawieszone są od podłogi do sufitu myśliwskimi trofeami.

NIESPEŁNA 4 km od tej rezydencji usytuowana jest druga. To letni pałac Augustów, budowla także wzniesiona według założeń sztuki baroku. Na szczególną uwagę zasługuje jej otoczenie. Wspaniały ogród, oranżeria, sztuczne kanały, fontanny itp. W bezpośrednim sąsiedztwie pałacu rozciąga się duże jezioro.

Królewska fantazja nie znała granic — wybudowano tu port oraz usypano sztuczny półwysep na którym stanęła... latarnia morska. Na jeziorze rozgrywano morskie bitwy, weneckie korowody itp. Niejeden z tych festynów oglądały oczy pięknej hrabiny, gdy u boku królewskiego kochanka odbierała hołdy dworaków i królewskiej kamaryli.

Jednak letni pałac to nie tylko ogród i jezioro. To umiłowane przez króla tereny łowieckie. Ale trudno w tym przypadku mówić o polowaniu. Była to praktycznie rzeź bezbronnej zwierzyny.

Gdy urocza hrabina znudziła się już królowi, jej miejsce zajęła inna polska arystokratka — Lubomirska. Natomiast hrabina Cosel zesłana została do królewskiej twierdzy Königshof. Ten obronny gigant saksoński stoi do dnia dzisiejszego na skalistej górze tuż nad doliną rzeki Elby. Tą nigdy nie zdobyta twierdza polsko-saksońskich władców, ostatnie miejsce pobytu pięknej hrabiny, stanowi dziś niemałą atrakcję turystyczną. Niezależnie od pory roku na stromą górę wspinają się mozolnie tysiące turystów pragnących przekroczyć warowną bramę. Mają w tym swoją satysfakcję: docierają do kazamatów i fortecznych działobitni bez większych problemów, w przeciwieństwie do wielkich wozów z minionych epok, którym się to nigdy nie udało.

Po przekroczeniu pierwszej bramy, napotykamy drugą, jeszcze większą. Jest ona przyozdobiona herbem z białym orłem i inicjałami „August Rex".

Twierdza wykorzystywana była przez jej właścicieli początkowo jako obiekt typowo militarny. Później stworzono tu więzienie stanu, a podczas I wojny światowej przetrzymywano alianckich oficerów wziętych do niewoli. Sytuacja ta powtórzyła się także i podczas II wojny światowej. Wielkiego zamieszania dokonał więziony tu francuski generał któremu udało się uciec z twierdzy. Jak głosi legenda, sztuki tej udało się także dokonać naszej pięknej hrabinie 200 lat przed brawurową ucieczką francuskiego generała.

M. CZEKAŁA

P.S. Gdy krążącym Saskim Szlakiem turystom zacznie doskwierać głód, mogą odwiedzić w Moritzburgu „ADAMS GASTHOF" — pocztową stację utworzoną w 1675 roku, a w ub. wieku zamienioną na stylową karczmę. Ceny IV kategorii — oferta szefa kuchni co najmniej I kategorii.

(M. C.)

Na zdjęciu: Moritzburg — zimowa siedziba Augustów.

Jednolita administracja zakładowych ośrodków?

Wczasy nad morzem

POLITYKA socjalna państwa przypisuje ważką rolę właściwej organizacji wypoczynku ludzi pracy. W Wytycznych KC PZPR na VIII Zjazd partii czytamy m. in.: **„W dziedzinie wypoczynku zało trzeba stworzyć lepsze warunki dla korzystania z wczasów przez bezpośrednio zatrudnionych w produkcji oraz rodziny posiadające dzieci. W rozwoju usług socjalnych trzeba wprowadzać takie rozwiązania społeczno-organizacyjne, które służyć będą coraz lepszemu wykorzystaniu bazy wczasowo-wypoczynkowej zakładów pracy. W tym celu należy szerzej organizować działalność socjalną w skali międzyzakładowej, a tam gdzie istnieją odpowiednie możliwości — zapewnić w niej, na zasadach udziału w kosztach — uczestnictwo innych środowisk. Celowe jest organizowanie wspólnych zarządów i administracji zakładowych domów wczasowych oraz wymiana miejsc wczasowych między zakładami."**

ZIEMIA SZCZECIŃSKA posiada unikalne walory rekreacyjne. Postanowiliśmy więc zaprosić specjalistów do udziału w dyskusji na ten temat. W redakcyjnym forum uczestniczyli: **Krystyna Skórska** — sekretarz WRZZ w Szczecinie **Wojciech Wydrowski** — zastępca dyrektora Wydziału Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki UW, **Bogdan Babendych** — zastępca dyrektora Zarządu Okręgu FWP w Międzyzdrojach, **Janusz Kordys** — zastępca dyrektora WPUT „Pomerania" oraz **Stanisław Żychowicz** — dyrektor Szczecińskiego Oddziału OST „Gromada".

WOJCIECH WYDROWSKI: — Nasze województwo ma charakter recepcyjny. Oznacza to, że jest ono nastawione na przyjęcie dużej liczby osób pragnących odpocząć nad morzem lub na śródlądziu. O rozmiarach tego zjawiska najlepiej świadczy fakt, iż corocznie przyjmujemy około 10 proc. krajowego ruchu turystycznego. Można powiedzieć, że co dziesiąty Polak spędza albo cały urlop, albo kilka dni w naszym regionie.

Dysponujemy dwoma rodzajami bazy wypoczynkowej. Do ogólnodostępnej zaliczamy obiekty stanowiące własność WPUT „Pomeranii" (są to głównie hotele, campingi i pola namiotowe, a także kwatery prywatne), ośrodki „Gromady" i niektórych biur turystycznych (np. „Juventur" czy „Orbis"). Można powiedzieć z góry, że zapotrzebowanie na te miejsca noclegowe, zwłaszcza w sezonie, jest większe od możliwości recepcji.

Urlopowy wypoczynek organizują również zamknięte ośrodki należące do poszczególnych zakładów pracy. „Ludzie z zewnątrz" mają do nich ograniczony dostęp. Szacujemy, że jest tu 40—42 tys. miejsc. Przeprowadzone niedawno badania NIK-u ujawniły, iż w rejonie nadmorskim baza ta w okresie od 15 maja do 30 września wykorzystywana jest średnio w 65 proc. Oznacza to, że dysponujemy pokaźną rezerwą miejsc mogących powiększyć nasze zdolności recepcyjne, bez jakich kolwiek nakładów inwestycyjnych, jedynie drogą wprowadzenia pewnych zabiegów organizacyjnych.

KRYSTYNA SKÓRSKA: — Przytoczone przed chwilą liczby są prawie ścisłe. Szczecińska WRZZ przeprowadziła ostatnio ewidencję zakładowych ośrodków wypoczynkowych na terenie województwa. Jest ich 419, a więc należymy w tym względzie do krajowej czołówki. 296 tych placówek jest własnością przedsiębiorstw z całego kraju, a tylko 123 szczecińskich instytucji. Nieco inaczej przedstawia się ten podział gdy rozpatrujemy liczbę miejsc. W posiadaniu zakładów z naszego województwa znajduje się ich zaledwie 22 proc. Te dane świadczą wyraźnie, że większość gospodarzy tych ośrodków znajduje się poza naszym kręgiem oddziaływania.

O wykorzystaniu ośrodków zakładowych w znacznym stopniu decyduje standard budownictwa. Tylko 7200 miejsc znajduje się w budynkach ogrzewanych, dostosowanych do całorocznego użytkowania. Pozostałe 34 800 — zlokalizowano w domkach campingowych, obiektach starych i nie ogrzewanych lub typowo letnich pawilonach. Jest to więc baza sezonowa, obliczona na wykorzystanie przez 2—3 miesiące w roku.

Przeprowadzaliśmy badania tzw. obłożenia zakładowych ośrodków wypoczynkowych. Kształtuje się ono bardzo różnie: od 2,1 proc. zajętych miejsc (II połowa września) do 104,4 proc. (II połowa lipca). W lipcu i pierwszej połowie sierpnia przyjeżdża „nadkomplet" wczasowiczów, w pozostałym okresie sezonu, trwającego od 15 maja do 30 września, powstają spore luzy. Obecnie trwa kategoryzacja ośrodków. Badamy standard wyposażenia tych placówek. Pierwsze wyniki są niewesołe. Wiele obiektów nie spełniło nawet podstawowych wymogów, pozwalających zakwalifikować je do najniższej, III kategorii.

JERZY TIMEN: — Z szybkiego wyliczenia wynika, że w okresie sezonu letniego mogliśmy przyjąć ponad 91 tys. wczasowiczów więcej. Jest to ogromna liczba. Czy nie warto by wobec tego powrócić do koncepcji proponowanej przed dwoma laty przez „Pomeranię"? Przypomnę na czym polegał ów pomysł. Wyspecjalizowane przedsiębiorstwo usług turystycznych zwróciło się do zakładów pracy posiadających własne ośrodki z ofertą przejęcia tych obiektów pod administrację. Placówka nadal stanowiłaby własność zakładu, dysponowałby on ponadto wszystkimi miejscami wypoczynkowymi, a równocześnie właściciel nie miałby kłopotów związanych z utrzymaniem obiektu w ruchu itp. Natomiast w okresach, gdy istnieje nadwyżka liczby miejsc w stosunku do liczby chętnych — przekazywano by je do odsprzedaży administratorowi.

WOJCIECH WYDROWSKI: — Koncepcja to ciekawa. Chciałbym jednak powiedzieć, że zrobiono już pierwszy krok w celu poprawy wykorzystania zakładowych ośrodków wczasowych. Od dwóch lat weszło w życie zarządzenie Głównego Komitetu Kultury Fizycznej i Turystyki, nakazujące kierownikom zakładowych ośrodków wczasowych odstępowanie wolnych miejsc przedsiębiorstwom turystycznym. Ci ludzie są nawet premiowani. Niestety, jak wynika z zestawień, realizacja tego rozporządzenia budzi sporo zastrzeżeń.

BOGDAN BABENDYCH: — Zgłoszona przed chwilą propozycja warta jest szczegółowego rozpatrzenia. Trzeba powiedzieć, że istnieją znaczne różnice standardu i wyżywienia pomiędzy ośrodkami wypoczynkowymi po szczególnych przedsiębiorstw. Prowadzi to, co tu ukrywać, do pewnej nierówności socjalnej. Dość często zdarza się też, że co roku nad morze przyjeżdżają ci sami ludzie, inni zaś dotąd nie widzieli Wybrzeża. Ci pierwsi pracują z reguły w przedsiębiorstwach posiadających bogatą bazę wypoczynkową. Udostępnienie im nie wykorzystanych miejsc spowodowałoby złagodzenie tych różnic.

Na naszym FWP-owskim podwórku od pewnego czasu można zaobserwować dążenie niektórych przedsiębiorstw do przekazywania ośrodków wypoczynkowych w administrację. Na razie dotyczy to tylko 9 placówek, a ich właściciele są z tego bardzo zadowoleni. Nie można się temu dziwić, bo np. w domu „Liwia" w Niechorzu należącym do Fabryki Łożysk Tocznych w Poznaniu i Kielcach zainstalowaliśmy ogrzewanie akumulacyjne, dzięki czemu obiekt służyć może przez cały rok. Nie są to jedyne korzyści. Znacznie zmniejszają się koszty utrzymania takiej placówki. Nie trzeba do niej bowiem delegować na sezon pracowników macierzystego przedsiębiorstwa, znikają kłopoty z transportem, zaopatrzeniem, itp.

Warto podkreślić, że takie tendencje istnieją, zwłaszcza w miejscowościach o charakterze uzdrowiskowym, jak np. Świnoujście czy Międzyzdroje. Niestety, musimy hamować te apetyty ze względu na szczupłość bazy przyrodoleczniczej. Nie jest to jedyne ograniczenie. Trzeba bowiem równocześnie przełamywać pewne tradycje według których najlepiej nad morzem można wypoczywać tylko w lipcu czy sierpniu. Ale to zadanie niełatwe. Jedyną drogą by zachęcić ludzi do przyjazdu w pozostałych miesiącach, jest atrakcyjna oferta wczasowa. Myślę tu o grupach hobbystów, wczasach dla odchudzających się, językowych itp. Podejmujemy wiele działań w tej dziedzinie. ale jesteśmy w nich osamotnieni. Dokładnie bowiem w momencie zakończenia się szczytu sezonowego zanika cała infrastruktura wczasowa. Zamykają się kawiarnie i restauracje, kioski, stoiska, letnie pawilony handlowe. Pogarsza się komunikacja i do takiego np. Pobierowa trzeba jechać z głębi kraju z czterema przesiadkami.

STANISŁAW ŻYCHOWICZ: — To samo jest na początku sezonu, który formalnie zaczyna się 15 maja, ale dla PKP, PKS, handlu i gastronomii — dopiero o miesiąc później. Co roku podejmuje się różne działania administracyjne, wyznacza terminy gotowości, kontroluje ich dotrzymanie, ale praktycznie — nic się nie zmienia na lepsze.

Trzeba też koniecznie powiedzieć o jeszcze jednym problemie. Chodzi o tzw. uzbrojenie podziemne szczecińskich wczasowisk. Dla nikogo nie jest przecież tajemnicą, że w Dziwnowie np. odczuwamy poważne kłopoty z dostawą wody do picia, że wydajemy ją wczasowiczom „na kartki". Jeśli do tego dodać fakt, że wszystkie nadmorskie miejscowości, prócz Świnoujścia i Międzyzdrojów, nie posiadają kanalizacji, jasne się stanie, jak poważnym problemem jest sprawa należytej higieny, ochrona środowiska naturalnego oraz utrzymanie jako takiego standardu wypoczynku...

Wydaje mi się, że główną przyczyną takiego stanu jest rozdrobnienie środków pomiędzy bardzo wielu gestorów i i brak właściwej koordynacji ich działań. Łatwiej wybudować płot dookoła własnego obiektu i wyasfaltować dróżki na terenie ośrodka niż wybudować porządną drogę biegnącą przez miejscowość wczasową. Tylko rzadko kto zdaje sobie sprawę z tego, że ważniejszy jest efekt pracy dla całej miejscowości, niż spektakularne przedsięwzięcia obliczone na korzyść małej grupy ludzi. Przed laty na terenie gminy w Niechorzu istniał projekt stworzenia wspólnego funduszu środków i możliwości wykonawczych wszystkich gospodarzy zakładowych wczasowisk. Niestety, na pomyśle się skończyło.

Z tych też względów głosowałbym za stworzeniem jednolitej administracji zakładowych ośrodków wczasowych. W ten sposób powstałby silny partner dla przedsiębiorstw organizujących infrastrukturę handlowo-usługową we wczasowiskach, który mógłby wyegzekwować realizację podjętych zobowiązań. Utworzyliby śmy poza tym jednolitą dyspozycję funduszami przeznaczanymi na wypoczynek w ramach województwa i w przedsiębiorstwach posiadających tu swoje ośrodki oraz bank tzw. mocy wykonawczych.

JANUSZ KORDYS: — I nasze przedsiębiorstwo spotyka się z propozycjami przejęcia zarządu niektórych ośrodków zakładowych. Z takimi ofertami wystąpiły np. KBO-2 i Szczecińskie Zakłady Drobiarskie. Cały problem w tym, że chcą przekazać te obiekty tylko na tzw. martwy sezon. Oznacza to poważne kłopoty dla „Pomeranii", która zmuszona byłaby do dwukrotnego w ciągu roku odbioru i zdawania majątku trwałego. Jest to wyjście, naszym zdaniem, nie do przyjęcia.

* * *

RELACJONUJĄC wszystkie wypowiedzi podczas redakcyjnego forum chcielibyśmy zwrócić uwagę na jeden fakt — nasze województwo należy do rejonów usługowych w dziedzinie organizacji zbiorowego wypoczynku. Jest to wynikiem jego ukształtowania geograficznego i klimatycznego. Znajdujemy się więc. pod naciskiem potrzeb zgłaszanych przez wszystkich mieszkańców kraju. Żadne bariery, żadne działania administracyjne nie zmienią kierunków wczasowego trendu i lata nad morzem nie zastąpią — przynajmniej na razie — ani wsie letniskowe, ani wakacje na śródlądziu.

Trzeba jednak zadać pytanie, czy nasze województwo, działając tylko w oparciu o miejscowe rezerwy i środki, jest w stanie zaspokoić potrzeby wczasowe wielu mieszkańców reszty kraju? Na pewno nie. Trzeba nam pomocy z zewnątrz. A dla jej uzyskania niezbędne są m.in. działania zmierzające do zmiany systemu administrowania 42 tysiącami miejsc wypoczynkowych w zamkniętych ośrodkach zakładowych. Taki jest generalny wniosek z powyższych rozważań.

J. SUŁOCKA
J. TIMEN

Od lewej: Krystyna Skórska, Wojciech Wydrowski, Bogdan Babendych, Janusz Kordys, Stanisław Żychowicz.

Od ofiar z krwi ludzkiej — po butelkę szampana

CEREMONIAŁ stary jak świat...

„PŁYŃ przez morza i oceany, rozsławiaj imię polskich stoczniowców, przynoś chwałę banderze Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej...”.

ILEŻ to razy w roku padają w polskich i zagranicznych stoczniach te słowa! Wypowiadają je najbardziej zasłużone Polki: działaczki społeczne i polityczne, przodujące robotnice, wielkie uczone, kombatantki, matki, żony i córki mężczyzn, którzy wpisali się na trwałe do historii Polski. A kiedy o burtę statku rozbija się butelka szampana, kiedy matka chrzestna wypowiada tradycyjną formułkę, zaczyna się już to morskie macierzyństwo, które z czasem urzeka i fascynuje...

A WSZYSTKO zaczeło się jeszcze w starożytności: chrzest statku jest z całą pewnością najstarszą morską imprezą ludzkości. Wieść niesie, że opis takiego ceremoniału — święcenia królewskiego okrętu na Nilu odczytano z hieroglifów egipskich pochodzących z 2100 roku przed naszą erą!

Przez setki i tysiące lat żeglarze obawiający się zawsze morskiego żywiołu, poświęcali swoje jednostki bogom słońca, wiatru i morza, by w ten sposób zjednać sobie siły nadprzyrodzone. Starożytni Grecy i Rzymianie czynili to za pomocą wody i wina. Legenda norweska powiada, że Wikingowie robili to w sposób niezwykle okrutny: łamali ciężarem kadłuba łodzi... grzbiety niewolników. Na taką śmierć skazywano przy tym ludzi o dużej sile, by przeszła ona na stępkę jednostki! Jeśli na burtach łodzi nie pojawiła się krew, ceremonia nie odbyła się zgodnie ze zwyczajami i tradycją... Na wyspach Samoa z kolei podczas wodowania wrzucano do wody ludzi, by przebłagać najważniejszego wroga żeglarzy — rekina.

Z CZASEM uroczystości te stawały się mniej krwawe. Bogowie zjednywani byli ofiarami z krwi zwierząt a nawet — tylko czerwoną farbą. Później okręty błogosławili wysocy dostojnicy Kościoła katolickiego, a pierwsze zapiski takiej ceremonii liturgicznej pochodzą z lipca 1418 roku.

W XVI WIEKU chrzest statku przekształcać się zaczął w Anglii w imprezę o charakterze świeckim, w wydarzenie nie zwykle uroczyste, z udziałem głowy panującej. W 1690 r. w tym właśnie kraju po raz pierwszy rozbito o burtę butelkę wina. Kilka lat później butelka zamiast w statek trafiła w jednego z widzów — od tego czasu uwiązuje się ją na lince. Po rewolucji we Francji wino zastąpiono szampanem.

W WIELU jeszcze krajach świata w XIX i w XX wieku statki chrzczono wodą. Chrześniaki broniły się przed tym uparcie. Na przykład „Constitution” budowany w stoczni bostońskiej, nie chciał spłynąć z pochylni, gdy został ochrzczony przy użyciu wody. Dopiero gdy komandor James Sever pokropił okręt starą maderą ze słynnej piwniczki kupca bostońskiego Thomassa Russela, kolos opuścił pochylnię...

Podczas II wojny światowej panie wojujące z alkoholizmem w USA wręczyły prezydentowi Roosevelt'owi petycję, domagając się chrztu statków przy użyciu wody i uczynienia z imprezy już świeckiej ceremoniału liturgicznego. W tym wypadku działaczki poniosły jednak klęskę...

A WIĘC statki chrzci się na ogół alkoholem, zazwyczaj szampanem. Ale nie zawsze: o burty polskich okrętów wojennych „Dzik” i „Sokół” rozbiły się butelki czerwonego wina, o dziób jednego ze statków duńskich, przeznaczonego do nawigacji po wodach arktycznych — blok lodu, amerykańskiego — słoik z... lodami waniliowymi.

KILKA lat temu w Stoczni „Warskiego” odbyło się wodowanie m/s „Vishva Bindu”, jednostki przeznaczonej dla Indii. O burtę tego statku rozbito (ojciec chrzestny, ambasador Indii w Polsce V. M.M. Nair) ...orzech kokosowy. Takiego rekwizytu używa się zresztą w większości krajów muzułmańskich. M/s „Vishva Bindu” była w dniu swojego chrztu pięknie umajona, a jej kadłub obsypano też ziarnami zbóż hinduskich.

TAKŻE w naszej stoczni chrzczono kiedyś jednostkę chińską. Była to również nietypowa uroczystość, także bez szampana. Po prostu przez kluzę kotwiczną przeciągnięto niewielką gumową piłeczkę koloru czerwonego symbolizującą kulę ziemską. Inne statki chrzcili Chińczycy przecinając czerwoną wstęgę przymocowaną jednym końcem do kadłuba. W Japonii natomiast przed wodowaniem zawiesza się na kadłubie jednostki ogromną kulę, wypełnioną serpentynami, confetti i barwnymi wstążeczkami. Gdy statek spływa z pochylni kula pęka...

Jak już powiedzieliśmy, najczęściej słowa uroczystej formuły wypowiada kobieta. Panie zaczęły być matkami chrzestnymi statków nie tak dawno: w Anglii — w 1811 roku, w USA — czterdzieści pięć lat później. Jednostki budowane dla floty polskiej miały swoje mamy chrzestne dopiero w okresie II Rzeczypospolitej.

Większość matek chrzestnych (nie tylko w Polsce) skłonna jest do największych dla chrześniaka poświęceń. W jednej ze stoczni zagranicznych statek spłynął na wodę zanim butelka szampana rozbiła się o jego burtę. Matka chrzestna nie namyślając się długo wskoczyła do wody, dopłynęła do jednostki i rozbiła o jej kadłub butelkę.

CO KRAJ — to obyczaj, co statek — to inna uroczystość. U nas w kraju wodowanie ściąga do stoczni tłumy ludzi. Niektórzy z trudem ukrywają wzruszenie na widok wielkiego stalowego cielska, które przy dźwiękach Mazurka Dąbrowskiego i ryku syren okrętowych, spływa na wodę. A potem rozsławia imię naszych stoczniowców i przynosi chwałę polskiej banderze.

Oprac.: awa

U GÓRY: Eugeniusz Bodo (z lewej) i Krzysztof Chamiec, odtwórcy roli Mo deckiego — u dołu: Hanka Karwowska — Teresa Sikorzanka z roku 1938 i współczesna odtwórczyni tej roli Izabella Schuetz (z prawej).

BEZ SŁÓW

„Króliki doświadczalne”

PRZEZ 48 godzin 15 marynarzy brytyjskich przebywało na morzu w doświadczalnych kombinezonach ratunkowych, przeznaczonych do akcji ratunkowych załóg łodzi podwodnych. Marynarze, którzy wystąpili w charakterze „królików doświadczalnych” stwierdzili, że czuli się w tych kombinezonach jak we własnych łóżkach, tylko straszliwie im się na morzu nudziło.

Gdzie znaleźne?

PRZEWOŹNIK Felix Agnesens wyłowił z kanału w Brukseli pakiet, w którym znajdowało się 17 milionów dolarów. Gdy oddawał on pieniądze władzom, obiecano mu 20 procent znaleźnego. Od tego czasu minęło 10 lat i nikt nie kwapi się z wypłatą obiecanej nagrody. Zniecierpliwiony Agnesens zwrócił się w tej sprawie do Międzynarodowej Komisji Ochrony Praw Człowieka w Strasburgu.

„Strachy” po raz drugi

Na ekranach naszych telewizorów dobiega końca czteroodcinkowy film „Strachy” reżyserowany przez Stanisława Lenarttowicza, który powstał w oparciu o bestseller z lat trzydziestych, powieść z życia girls, Marii Ukniewskiej. Jak już wiemy film opowiada o samotnym losie tancerek z małych teatrzyków rewiowych, ale jest jednocześnie czymś na kształt bajki o biednej i ładnej girlsie, która osiąga szczyt kariery. Odtwórczynią jej roli jest Izabella Schuetz, a obok niej występują m. in. K. Chamiec, M. Hryniewicz, E. Karewicz i B. Gołaska.

POCZYTNA do dnia dzisiejszego książka Marii Ukniewskiej została zekranizowana już po raz drugi. W roku 1938 wszedł bowiem na ekrany film Eugeniusza Cękalskiego i Karola Szołowskiego oparty na kanwie tej właśnie powieści. Występowali w nim tacy aktorzy jak Józef Węgrzyn, Mieczysława Ćwiklińska, Jacek Woszczerowicz, Jadwiga Andrzejewska i niezapomniani odtwórcy głównych ról — wschodząca wówczas gwiazda Hanka Karwowska i Eugeniusz Bodo.

Wielokrotnie zastanawiano się nad przyczynami sukcesu zarówno powieści jak i jej ekranizacji. Tkwią one zapewne w fakcie, że Maria Ukniewska doskonale znała opisywany światek artystyczny, sama była bowiem z nim związana.

Jak sama wspominała **„Między jedenastym a trzynastym rokiem mego życia byłam opętana urządzaniem amatorskich przedstawień. Zresztą nie tylko ja. W olbrzymiej kamienicy, gdzie się wychowałam znajdowała się co najmniej setka podobnie opętanych bachorów. Wi docznie wpływał na to klimat tutejszego środowiska, bowiem dom ten zamieszkiwali również i prawdziwi aktorzy, prawdziwe tancerki, muzycy, chórzystki opery i wielu utajonych poetów, poetek i marzycieli. Tą drogą trafiłam do baletu”.** Po ukończeniu szkoły średniej kontynuowała naukę w Szkole Dramatycznej Jadwigi Hryniewieckiej, a potem występowała jako tancerka.

Po ośmiu latach musiała jednak przerwać pracę, groziła jej bowiem choroba płuc. Niezbyt długi okres pracy pozwolił jej jednak na zebranie całej masy różnego rodzaju obserwacji, doświadczeń i wrażeń, które po latach znakomicie przeniosła na karty swej powieści.

NIKT tak świetnie nie przedstawił zakulisowych sekretów i tajemnic ludzi związanych z rewią, atmosfery marnych teatrzyków, prób, premier, walki o role itp. I nikt nie zrobił tego równie atrakcyjnie, co jest zapewne również przyczyną, że „Strachy” oglądamy dziś z takim samym zainteresowaniem jak widzowie z lat trzydziestych. Oceniając telewizyjny serial należy jednak stwierdzić, że nie dorównał on — mimo czynionych wysiłków — sugestywności filmu sprzed 40 laty...

Brak bezpieczeństwa — wielki biznes

„Czarni szeryfowie”

POLITYCY bońscy biją na alarm: **jeżeli tak dalej pójdzie, to w 1990 r. „czarni szeryfowie” liczebnością dorównają połowie stanu osobowego Bundeswehry. Prywatna policja zagraża monopolowi władzy państwa. Czy zapewnia ona obywatelom większe bezpieczeństwo, czy też stanowi nowe niebezpieczeństwo?**

„Czarni szeryfowie” albo też — bardziej elegancko — „pretorianie nowoczesnego społeczeństwa” są uzbrojeni i umundurowani. Noszą pistolety i pałki. Deputowany SPD, Heinz Pensky, nazywa ich „prywatnymi armiami w tymczasowym stanie spoczynku”. Walcza oni jeszcze o broń maszynową, ale to już wydaje się bońskim politykom za dużo. Federalny minister spraw wewnętrznych, Baum, chce przyhamować rozrost prywatnej policji przez odpowiednie zmiany przepisów prawnych. Nie chce dopuścić do tego, by obok policji państwowej ustabilizowała się policja pomocnicza.

Tymczasem biznes kwitnie: 60 tys. strażników czuwa nad bezpieczeństwem poszczególnych osób i całych firm. W samym „Federalnym Zrzeszeniu Niemieckich Przedsiębiorstw Straży i Bezpieczeństwa” zorganizowanych jest 300 firm zatrudniających 55 tys. ludzi. Ofertę na „rynku bezpieczeństwa” powiększa 5 tys. „czarnych szeryfów”, wynajmowanych przez 500 firm. Firmy te w 1977 r. wykazały obroty na sumę pół miliarda DM — taki budżet roczny ma policja średniego co do wielkości kraju federalnego.

W poszukiwaniu samochodu przyszłości

„Hybryda” z Fiata

OŚRODEK BADAWCZY koncernu Fiat nie ustaje w poszukiwaniu nowych rozwiązań technicznych. Dotyczy to przede wszystkim nowych systemów napędu samochodów, lecz również innych zespołów i podzespołów. M. in. prowadzi się badania nad elektronicznym sprzęgłem i elektronicznym dozowaniem paliwa oraz dopływu powietrza do silników o napędzie spalinowym. Celem tych badań jest zmniejszenie zużycia paliwa.

NOWOŚCIĄ z ostatnich dni jest samochód - „hybryda” — jak nazwali go sami twórcy. Jest to zbudowany na bazie jednego z modeli Fiata samochód o napędzie mieszanym: **benzynowym i elektrycznym.** Po drogach Włoch jeździ już kilkanaście takich samochodów.

Samochód jest napędzany dwoma silnikami: benzynowym i elektrycznym, działającymi — według określenia naukowców z koncernu Fiat — w symbiozie, czyli nawzajem się uzupełniającymi. Inaczej mówiąc, zarówno silnik elektryczny, jak i spalinowy dostarczają energii poruszającej samochód, natomiast część energii, jaka normalnie idzie na straty przy hamowaniu — jest w opracowanym systemie odzyskiwana, magazynowana w bateriach akumulatorów i ponownie wykorzystana przez silnik elektryczny.

Jeden z modeli takich samochodów oparty na nadwoziu limuzyny Fiat 131 uczestniczy w amerykańskim programie budowy samochodów - „hybryd”, podjętym przez Ministerstwo Energetyki USA.

SYSTEM napędowy składa się z silnika benzynowego typu 127 z mocą obniżoną do 33 KM, połączonego za pośrednictwem przekaźnika hydraulicznego z silnikiem elektrycznym na prąd stały o mocy znamionowej 20 KM. 12-woltowe baterie o pojemności 45 Ah są zamontowane w bagażniku.

Wyniki pierwszych badań samochodu przyniosły pozytywne rezultaty. Stwierdzono, że przy zastosowaniu elektronicznego systemu sterowania napędu można osiągnąć oszczędność paliwa rzędu 30 proc. Nie bez znaczenia są również względy ochrony środowiska.

(Interpress)

Nowa rola starego leku

Aspiryna zapobiega zakrzepom?

JAK wykazały prowadzone badania, najczęściej stosowany środek przeciwbólowy i przeciwgorączkowy — aspiryna (i jej pokrewne odmiany) jest skuteczna również w wielu innych schorzeniach. Studium opublikowane ostatnio w „New England Journal of Medicine” potwierdziło, że aspiryna przyczynia się do rozpuszczania zakrzepów tworzących się w naczyniach tętnicy lub żył powodujących zamknięcie światła tego naczynia. W konsekwencji może to prowadzić do zakrzepu, czyli miejscowego zaburzenia w krążeniu krwi, wywołanego różnymi przyczynami. Jedną z nich może być uszkodzenie ściany naczynia, zwolnienie prądu krwi, względnie zmiany zachodzące w składzie krwi.

DOŚWIADCZENIA prowadzone na grupie pacjentów w szpitalu uniwersyteckim w St. Louis wykazały, że przyjmowanie niewielkiej ilości aspiryny przyczynia się do skutecznej profilaktyki antyzakrzepowej i że terapia za pomocą aspiryny zredukowała w znacznym stopniu niebezpieczeństwo powstawania zakrzepów.

Świadczą o tym przeprowadzone doświadczenia. Spośród grupy 19 pacjentów, którym podawano aspirynę — u sześciu z nich, a więc u 32 proc. stwierdzono tworzenie się zakrzepów, natomiast w grupie nie przyjmującej tego leku objawy te wystąpiły aż u 72 proc. chorych. Badania tego typu prowadzone w terenie różnych ośrodków doświadczalnych stanowią podstawę do przypuszczenia, że regularne przyjmowanie niewielkich ilości aspiryny może w znacznym stopniu zapobiegać tworzeniu się w naczyniach krwionośnych osadów, które zwężają względnie blokują naczynia krwionośne. Stwierdzono równocześnie, że podawanie większych dawek aspiryny jest w tym wypadku zbędne, a nawet niepożądane ze względu na możliwość ubocznego działania tego leku. Dotyczy to zwłaszcza osób skłonnych do chorób wrzodowych żołądka.

ZARÓWNO lekarze, jak i eksperci z Komitetu FDA (US Food and Drug Administration) stwierdzili, że 1300-miligramowa ławka aspiryny (4 tabletki dziennie) zmniejsza w znacznym stopniu ryzyko powstania zatoru, zapobiega procesom zakrzepowym, względnie powstrzymuje rozwój tych procesów.

(PAP)

Ślady wojny...

FRANCUSCY alpiniści dokonali smutnego odkrycia. Na lodowcu na wysokości 2800 m znaleźli wrak samolotu z drugiej wojny światowej. W samolocie znajdowały się szkielety dwóch amerykańskich pilotów. W ten sposób została wyświetlona jeszcze jedna ponura wojenna zagadka

Co nowego w londyńskich teatrach?

„DOBRE musicale nigdy się nie starzeją” — powiedział kiedyś Leonard Bernstein. Z pewnością odnosi się to do „My Fair Lady”, musicalu, który obiegł niemal cały świat, był grany w Londynie przez wiele sezonów, a teraz został wznowiony ku radości wielu admiratorów tego sympatycznego widowiska muzycznego, w nowej inscenizacji Adriana Vauxa.

Z muzyką związana jest także najnowsza sztuka Petera Shaffera „Amadeusz” (jego „Equus” grany jest obecnie na małej scenie w teatrze „Ateneum” w Warszawie). Sztuka wystawiana w Teatrze Narodowym w Londynie w reżyserii Petera Halla jest bodaj najgłośniejszą inscenizacją aktualnego sezonu. Oparta na licznych biografiach Mozarta, nie jest jednak opowieścią o jego życiu lecz raczej trawestacją narosłych legend, które zawsze powstają wokół ludzi wybitnych. Jest to swego rodzaju studium geniusza i jego upadku, ku któremu pcha go zawiść otaczających miernot.

„Sierżant Ola i jego zwolennicy” Dawida Lana, to również jedna ze znaczniejszych premier obecnego sezonu. Bohater sztuki Ola jest Nowogwinejczykiem, który walczył po stronie brytyjskiej i australijskiej przeciw Japończykom, a po zakończeniu wojny wraca do domu by działać jako pośrednik między własnym narodem, a dotychczasowymi białymi władcami.

W swej najnowszej sztuce „Dom” Dawid Halliwells powrócił do niemal zapomnianego tematu pierwszej wojny światowej. Akcja dramatu toczy się w 1916 r. w wiejskim dworku, który został przekształcony czasowo na szpital dla rannych żołnierzy. Są to przeważnie młodzi robotnicy, nad którymi niepodzielnie panuje siostra Maxton, również z rodziny robotniczej ale już o jeden szczebel stojąca od nich wyżej. Właścicielki dworku to zupełnie inny świat, który z trudem toruje drogę ku porozumieniu zarówno z energiczną pielęgniarką jak i jej podopiecznymi. Lan stwarza wiele komicznych sytuacji, a przy okazji rozprawia się z pokutującymi jeszcze w W. Brytanii przesądami klasowymi i środowiskowymi.

Pół żartem — pół serio

MINI-HOROSKOP 30. XII. 1979 r. — 5. I. 1980 r.

BARAN 21. 3.—20. 4.: Uważaj żebyś na Sylwestra nie posprzeczał się z osobą, z którą wiążą cię ważne sprawy. Wspólne interesy mogłyby ponieść szkodę.

BYK 21. 4.—21. 5.: Decyzje, podjęte przed 9 stycznia, przyniosą ci powodzenie w tym, co zaczniesz między połową kwietnia a końcem maja. Chwilowo jednak szef nie będzie skłonny do ustępstw.

BLIŹNIĘTA 22. 5.—21. 6.: Powinieneś szybko upłynnić zeszłoroczne remanenty i podjąć nowe decyzje. Jedno „dzisiaj” lepsze od dwóch „jutro” (rosyjskie). W wątpliwej sprawie posłuchaj rady starszej osoby.

RAK 22. 6.—22. 7.: Bądź ostrożniejszy w postępowaniu, rozmowach i wydatkach. Jeśli ostatnie doświadczenia niczego cię nie nauczyły, następne będą jeszcze przykrzejsze.

LEW 23. 7.—23. 8.: Inicjatywy innych są nie do pogardzenia. Lecz że dotyczą spraw intymnych, atmosfera będzie napięta i podatna wybuchom. Staraj się nie poddawać emocjom.

PANNA 24. 8.—23. 9.: W tym tygodniu czeka cię niespodzianka w życiu zawodowym. To skomplikuje i tak trudne warunki tegorocznego sartu. Zajmuj się tylko jedną robotą naraz ale gruntownie.

WAGA 24. 9.—23. 10.: Nie popisuj się rozrzutnością przed ludźmi którzy „Wtedy cię nawidzą, jak u ciebie pieniądze widzą” (polskie). Wiadomości, podane w zaufaniu, zatrzymaj przy sobie. Inaczej spotkają cię przykrości.

SKORPION 24. 10. — 22. 11.: Niecierpliwa reakcja na przykrości, których przyczyny nie rozumiesz, pociągnie dalsze. Powinieneś poczekać aż pewne rzeczy same się wyjaśnią.

STRZELEC 23. 11. — 21. 12.: Po udanym Sylwestrze czekają cię kolejne bardzo przyjemne spotkania. Wśród uczestników spotkasz człowieka, który stanie się twoim przyjacielem na dobre i na złe.

KOZIOROŻEC 22. 12. —20. 1.: Umowa którą wkrótce podpiszesz powinna zabezpieczyć twoje interesy na długi czas i na różne okoliczności. Zasięgnij rady specjalistów, ale także własnego doświadczenia i intuicji.

WODNIK 21. 1.—18. 2.: Od złego humoru szefa ucierpią w tym tygodniu liczne osoby urodzone między 13 a 18 lutego. Jeśli obrócą żal przeciwko robocie, pretensje zwierzchnika zyskają realne podstawy.

RYBY 19. 2.—20. 3.: Praca, której się podjąłeś pod naciskiem nie przyniesie budujących wyników. Następna będzie ciekawsza i s... ...ejsza. Staraj się zachować taką kondycję, żeby jej starczyło i na zabawę.

IRENA KACPER

Fanatyk moralności

NA jednej z włoskich plaż przeznaczonych dla nudystów podczas minionego sezonu w ciepły wieczór spacerowała „na golasa” młoda para małżeńska z Francji. Nagle ktoś strzelił do nich, trafiając... poniżej pleców. Rany nie były wprawdzie groźne, ale za to straszliwie bolesne, bowiem strzelec naładował flintę nabojami z solą.

Nie był to jedyny tego rodzaju wypadek. Organizatorzy turystyki zagranicznej we Włoszech otrzymali wiele podobnych meldunków w ostatnim sezonie.

BUŁGARIA. Kreacja na karnawał.

CAF

Kosmiczne przygody ziemskiej bakterii

PRZEZ całe tysiąclecia ludzkość zastanawiała się — czy na Księżycu istnieje życie? Gdy wreszcie człowiekowi udało się dotrzeć na powierzchnię Srebrnego Globu, przystąpiono do serii długotrwałych eksperymentów, mających na celu wykrycie ewentualnych śladów życia.

Kolejne ekspedycje z serii „Apollo” przywiozły na Ziemię próbki skał księżycowych z różnych rejonów Srebrnego Globu. Takie same próbki zostały zebrane przez automatyczne radzieckie stacje księżycowe „Łuna 16” „Łuna 20” i „Łuna 24”.

Postanowiono poddać przywiezione na Ziemię próbki skał bardzo szczegółowym badaniom mikrobiologicznym. Równolegle w USA i w ZSRR prowadzono serię długotrwałych eksperymentów. Sproszkowane próbki skał umieszczono w probówkach z pożywkami, na których hoduje się różne odmiany bakterii. Stwarzano przy tym najrozmaitsze warunki termiczne. **Jednak eksperymenty te — mimo wielokrotnego powtarzania w tysiącach różnych wariantów — nie dały żadnych efektów.** Nie znaleziono śladów życia na Księżycu. Próbowano również zbadać wpływ skał księżycowych na rośliny. I tu również nie stwierdzono śladów jakiegokolwiek pozytywnego czy negatywnego ich oddziaływania. Próbki przywiezione z Księżyca przypominają stare, ziemskie skały u grupy anortozytów, spotykane w głębszych warstwach geologicznych naszej planety.

OKAZAŁO się jednak, że przez jakiś czas istniało życie na Księżycu. Załoga „Apollo 12” zabrała z Księżyca na Ziemię, kamerę telewizyjną zainstalowaną na amerykańskiej automatycznej stacji „Surveyor II.”. Na Ziemi zbadano tę kamerę bardzo szczegółowo. Była ona przed wysłaniem w Kosmos dokładnie wysterylizowana, ale w jej wnętrzu przetrwała ziemska bakteria — Streptococcus mitis. Spędziła ona na Księżycu prawie trzy lata — od wiosny 1967 do grudnia 1969 — przeżyła tę kosmiczną przygodę. Uczeni zastanawiają się, w jaki sposób ziemska bakteria mogła przetrzymać zarówno bardzo wysokie, jak i bardzo niskie temperatury oraz intensywne promieniowanie kosmiczne. Wnętrze kamery poprawiło trochę jej warunki bytowania — prawdopodobnie bakteria przetrwała przez 31 miesięcy w stanie anabiozy, czyli utajonego życia.

JAMES CLAVELL

KRÓL SZCZURÓW

Przełożył: Andrzej Pakuła

Copyright © 1962 James Clavell

— 411 —

Wokół kubła i na jego pokrywie roiło się od much. Popołudniowy deszcz spadł wcześnie, tłumiąc panujący smród, a potem wyjrzało słońce i zaczęło osuszać wilgoć Changi.

Król mijał baraczki oficerskiej starszyzny, czując utkwione w siebie spojrzenia. Przed baraczkiem, na którym ciążyła klątwa, zatrzymał się ostrożnie.

— Tabe, Shagata-san — powiedział. — Ichi-bon dzień, no nie? Czy mogę porozmawiać z moim ichi-bon przyjacielem?

Japończyk spoglądał na niego nie rozumiejąc.

— On prosi, żeby pan mu pozwolił porozmawiać ze mną — wyjaśnił Marlowe.

Shagata zastanawiał się przez chwilę, a potem skinął przyzwalająco głową. — Ponieważ zarobiłem na ostatniej transakcji, pozwolę wam porozmawiać — zwrócił się do Marlowe'a. — Pod warunkiem, że przyrzeknie mi pan, że nie będzie pan próbował uciekać.

— Przyrzekamy to obaj.

— Byle szybko. Popilnuję. — I Shagata ustawił się tak, żeby dobrze widzieć drogę.

— Poszła plotka, że strażnicy walą kupą do wartowni — zaczął zdenerwowanym głosem Król. — Niech mnie cholera, jeśli w nocy zmrużę oko. To do nich, sukinsynów, podobne, żeby zrobić to w nocy. — W ustach mu zaschło. Przez cały dzień wypatrywał jakiegoś znaku od partyzantów, po którym natychmiast zdecydowałby się na ucieczkę. Ale żadnego znaku nie było.

— Posłuchajcie — ściszył głos i przedstawił im swój plan. — Kiedy zaczną nas wybijać, rzućcie się na wartownika i przedrzyjcie przez ogrodzenie koło naszego baraku. Będę starał się was osłaniać, ale za bardzo na to nie liczcie.

Powiedziawszy to, wstał, skinął głową Shagacie i odszedł. Natychmiast po powrocie do baraku zwołał naradę wojenną. Nakreślił swój plan, zatajając jednak, że dotyczy on zaledwie dziesięciu ludzi. Amery-

— 412 —

kanie przedyskutowali plan i postanowili czekać.

— Nic innego nam nie pozostaje — stwierdził Brough, powtarzając tylko to, czego obawiali się wszyscy. — Gdybyśmy próbowali teraz uciekać, wystrzelaliby nas jak zające.

Tylko ciężko chorzy spali tej nocy. Lub ci — bardzo nieliczni, którzy zdali się na łaskę opatrzności albo losu. Spał też Dave Daven.

— Przywieźli po południu Dave'a z Outram Road — szepnął Grey, kiedy przyniósł uwięzionym kolację.

— Jak się czuje? — spytał Marlowe

— Waży tylko trzydzieści dwa kilo.

Daven przespał noc, złowieszczy dzień, który po niej nastąpił, i nie ocknąwszy się ze śpiączki, zmarł akurat wtedy, kiedy Mac słuchał głosu spikera radiowego podającego ostatnie wiadomości: „Druga bomba atomowa zniszczyła Nagasaki. Prezydent Truman przedstawił Japonii ostatnie ultimatum: bezwarunkowa kapitulacja albo całkowite zniszczenie kraju.”

Nazajutrz brygady robocze wyruszyły do pracy i, o dziwo, wróciły. Nadal dostarczano do obozu żywność, a Samson publicznie odważał racje i odnosił nadwyżkę tym, którzy powierzyli mu tę funkcję. W magazynie i kuchniach nadal przechowywano zapas jedzenia na dwa dni, nadal wydawano gorące posiłki, nadal roiły się muchy i obozowe życie toczyło się bez zmian.

Dokuczały pluskwy i komary, a szczury karmiły młode. Zmarło kilku jeńców. Na Oddziale Szóstym przybyło trzech nowych pacjentów.

I tak minął kolejny dzień, noc i jeszcze jeden dzień. Wtedy Mac usłyszał błogosławione słowa: „Mówi Kalkuta. Rozgłośnia tokijska podała przed chwilą, że rząd Japonii ogłosił bezwarunkową kapitulację. Po trzech latach i dwustu pięćdziesięciu dniach od japońskiego ataku na Pearl Harbour wojna skończyła się. Boże, zbaw Króla!”

Wkrótce dowiedział się o tym cały obóz. I słowa te stały się cząstką ziemi, nieba, murów i więziennych cel obozu w Changi.

Ale mimo to przez dwa następne dni nic się nie zmieniło. Trzeciego dnia na drodze biegnącej obok baraków pojawił się komendant w asyście japońskiego sierżanta Awaty.

(cdn)

Odrzucenie konwencjonalnych metod

Psychoterapia nowotworów?

W SALACH brytyjskiego Królewskiego Towarzystwa Medycyny w Londynie odbyła się ostatnio międzynarodowa konferencja lekarzy z kilkunastu krajów, zorganizowana przez jak najbardziej profesjonalną, chociaż mało jeszcze znaną grupę zowiącą się — może mało skromnie — **„Zdrowie dla nowej ery"**. Tematem spotkania były poszukiwania niekonwencjonalnych sposobów leczenia schorzeń nowotworowych. Wydarzeniem jest w tym przypadku już samo publiczne oznajmienie o miejscu i czasie konferencji. Sympozja poświęcone metodom tzw. „nowej medycyny" nieustannie ocierającej się o zarzut nienaukowości, odbywały się dotychczas bowiem niemal w warunkach konspiracyjnych. A to dlatego, by nie narazić się wpływowym luminarzom, dysponującym funduszami na badania i kształtującym opinie środowiska lekarskiego. Środowisko to w W. Brytanii jest podobnie alergiczne na tzw. czynnik NIH, jak i w innych krajach (NIH — Not Invented Here, ang. co po polsku należy rozumieć „gdyby to było coś warte, dawno wynaleźlibyśmy to sami").

DBAĆ CZY LECZYĆ?

UCZESTNIKOM londyńskiego spotkania trudno jednak postawić zarzut nienaukowości. Weźmy dla przykładu postać prof. Dorothy Speed — konsultanta znanego w świecie medycznym Royal Marsden Hospital w luksusowej dzielnicy Londynu — Chelsea. Szpital ten jest jedną z czołowych w skali światowej placówek wprowadzających pionierskie metody radio- i chemoterapii, czy wreszcie chirurgii onkologicznej.

SAMA pani profesor spędziła kilkanaście lat na badaniu genetycznych aspektów chorób nowotworowych. Badania te doprowadziły do stwierdzenia, że dzieci cierpiące na jedną z odmian białaczki odznaczają się jednym „nienormalnym" chromosomem. Na salę obrad przy Wimpole Street, gdzie mieści się siedziba Królewskiego Towarzystwa Medycznego przywiodła ją świadomość, że konwencjonalny kierunek ofensywy przeciwko chorobom nowotworowym, mimo żmudnego i ogromnie kapitałochłonnego (co rodzi własne mechanizmy napędowe) przełamywania poszczególnych barier niewiedzy — wciąż nie przynosi decydujących odpowiedzi.

Efektem tej refleksji było utworzenie w Royal Marsden Hospital dwóch oddziałów eksperymentalnych. Przybywają tam pacjenci kierowani z innych szpitali, wobec których konwencjonalne metody leczenia okazały się nieskuteczne. Według prof. D. Speed, w jej oddziałach nie tyle poddaje się ich leczeniu, co otacza troską, serdeczną pełną zrozumienia atmosferą, ograniczając terapię do przynoszenia ulgi w najcięższych objawach choroby. Podobno jedna z pielęgniarek w żaden sposób nie mogła zrozumieć tego, że regularne wizyty, jakie pewien pacjent, któremu nie rokowano długiego życia składał w pobliskim pubie, gdzie wychylał po kuflu piwa były właśnie częścią terapii. W „prawdziwym" szpitalu przecież nie pozwolono by mu wstać z łóżka.

ŻYĆ DŁUŻEJ CZY LEPIEJ?

DOCHODZIMY tu do sedna sprawy, którą na parę lat przed londyńską konferencją wydobył polski filmowiec, doskonale czujący mitologię środowisk naukowych — Krzysztof Zanussi w filmie poświęconym psychologii umierania „Spirala". Problem ten w węższym sensie sprowadza się do kwestii ważnej z filozoficznego, psychologicznego i etycznego punktu widzenia — czy nieuleczalnie chory człowiek powinien żyć lepiej czy dłużej?

NIE jest to pytanie abstrakcyjne. Środki współczesnej terapii mają własne skutki uboczne, które czasami równie ciężko znieść jak i samą chorobę. W drodze eksperymentu wybór w jednym z londyńskich szpitali onkologicznych pozostawiono samym pacjentom, prosząc ich, aby swoimi refleksjami w trakcie postępu choroby dzielili się z personelem i studentami — podobnie jak w filmie Zanussiego. Jedną z takich sesji przedstawiono publicznie w telewizji BBC. Nieuleczalnie chorzy, wśród których byli tacy, którzy pogodzili się już ze swoim losem, pomagali zrozumieć swe przeżycia lekarzom i społeczeństwu, co samo w sobie ma chyba ważne walory wychowawcze.

ZMIANA OSOBOWOŚCI?

SPRAWA jednak nie kończy się na walorach wychowawczych. I tu właśnie rozpoczyna się najbardziej fascynująca część naukowego podłoża londyńskiej konferencji. Zrozumienie psychiki człowieka chorego na raka — głosi jedno z jej podstawowych założeń — może otworzyć drogę do psychoterapii nowotworów, drogę, którą klasyczna medycyna skutecznie zamknęła otaczając chorego murem maszyn ze szkła, plastiku i chromowanej stali.

CZEMU jednak akurat psychoterapia ma pomagać w leczeniu nowotworów? Odpowiedź na to pytanie przedstawił w Londynie naukowiec amerykański, prof. Carl Simonton z jednego ze szpitali w Teksasie. Jego zdaniem, schorzenie nowotworowe ma podłoże psychiczne. Co więcej — istnieją — twierdzi on — psychiczne predyspozycje do chorób nowotworowych, które można wykrywać zwykłymi testami osobowości. Chorobie nowotworowej sprzyjają stresy, ciężkie przeżycia, utrata kogoś bliskiego, niemożność zrealizowania życiowych ambicji czy aspiracji twórczych, trudności w wyrażaniu życia emocjonalnego...

Na tej podstawie prof. Simonton opracował należącą ściśle do psychologii „twórczej wizualizacji", która podobno pomaga zarówno widzieć otaczający nas świat, jak i siebie samych w jaśniejszych barwach. Jeśli ma to jednak pomóc w uniknięciu choroby nowotworowej — to czemu nie?

ZDROWE OTOCZENIE

BRYTYJSKI lekarz, dr Ian Pearce z Norfolk leczy swoich pacjentów kombinowaną metodą uwzględniającą zarówno dotyk uzdrawiającej ręki (własnej lub człowieka o stwierdzonym działaniu uzdrawiającym), specjalną dietą (opierającą się na zakazie spożywania białego cukru, ryżu i mąki, kawy i herbaty, potraw puszkowanych i z garnków z aluminium), „twórcz wizualizację", jak również „bic-feedback", czyli techniki samokontroli reakcji fizjologicznych.

„WYCHOWANIE przeciwnowotworowe" jako metodę profilaktyki lansuje inny specjalista, dr Lang Stevenson — emerytowany już chirurg, konsultant Whipp Cross Hospital. Twierdzi on, że już od dziecka powinniśmy uczyć się stwarzać sobie zdrowe otoczenie. Uboga dieta, stresy pośpiech — są — jego zdaniem — bardziej winne chorobom nowotworowym niż papierosy lub chemikalia. Zaskakuje zbieżność spostrzeżeń o roli „zdrowego otoczenia" dokonywanych w W. Brytanii z zaleceniami formułowanymi w wyniku podobnych niekonwencjonalnych prób leczenia chorób nowotworowych w Polsce.

NAUKA BEZ UPRZEDZEŃ

W CHWILI pisania tej korespondencji londyńskie sympozjum jeszcze trwało. Nie sposób było więc wyciągnąć z niego przesądzających wniosków, do czego niżej podpisany byłby zresztą w pełni niekompetentny. Nie oznacza to jednak chęci podzielenia się z czytelnikami własną refleksją. Sprowadza się ona do konstatacji, iż niekonwencjonalne drogi medycyny, którym nierzadko zarzuca się wprost szarlatańswo, zdobywają powoli zainteresowanie również kręgów medycyny oficjalnej. Może coraz więcej zabiegów „magicznych" ulegnie rehabilitacji właśnie w wyniku odkryć dokonywanych na gruncie nauk empirycznych? Trzeba było przecież odkrycia antybiotyków przez Aleksandra Fleminga, żeby zrehabilitować pana Zagłobę w głębi swych przesądów okładającego nienaukowo rany swoich towarzyszy pajęczyną. Leczący przeziębienie kwas salicylowy można przecież z równym powodzeniem spożywać w postaci naparu kory wierzbowej, co i tabletek z firmowym napisem „Bayer".

PROBLEM — wydaje mi się — sprowadza się do tego, aby środowiska lekarskie nie ulegały ani magii elektronowej, ani tej bardziej klasycznej, żeby badania empiryczne i próby kliniczne prowadzono rzetelnie, niczego nie odrzucając a priori, bez względu na interesy i autorytety. Rozwiązanie kwestii chorób nowotworowych, jak zresztą i innych, leży więc gdzieś na drodze żmudnej, pracochłonnej, czystej nauki lub kilku nauk, a zboczenie z tej drogi odwleka osiągnięcie sukcesu.

NIE jest to sprawa łatwa — również nad Tamizą. Kiedy spytałem przedstawiciela szacownego Royal Society of Medicine, jaki stosunek ma owa organizacja do wygłaszanych w jej gmachu „herezji", padła sucha odpowiedź **„Nasze kontakty z organizatorami konferencji ograniczają się do wynajmu sali"**. Właśnie!

Mariusz KUKLIŃSKI
(Londyn — PAP)

Zjawisko budzące grozę

Jo Blue i inni...

JO BLUE siedzi na malutkim zydelku z nosem niemal przylepionym do aparatu telewizyjnego. Ekran jest malusieńki, może 9, a najwyżej 12 cali i tylko z najbliższej odległości można w nim coś zobaczyć. Na dodatek odbiór jest bardzo zły. Tu nie wolno mieć anten zewnętrznych ani wewnętrznych. Z niewielkiego aparatu, przystosowanego do zainstalowania w samochodzie lub w namiocie na wycieczce, sterczy założony kikut ułamanej anteny. Trudno się dziwić, że obraz jest zamazany właściwie nie do oglądania.

Jo jednak uwielbia telewizję. Właściwie poza telewizją niczego tak naprawdę nie lubi. Siedzi więc i czeka kiedy skończy się mecz, który go mało interesuje a zacznie się film kryminalny a więc to, co lubi najbardziej.

Jo Blue nazywa się naprawdę inaczej i odbywa karę, w obozie karnym dla młodzieży pod Baton Rouge w Luizjanie.

Wysoki, o budowie siatkarza, bardzo przystojny, nonszalancki, wysportowany i bardzo naiwny odwraca się od telewizji. Rozmowa z tak niecodziennym gościem w zakładzie karnym jakim jest dziennikarz z Europy, zaczyna go wyraźnie fascynować. Zapomina o telewizorze.

— Ty jesteś z Europy? To za Atlantykiem? — pyta.

— Oczywiście. Jestem z Polski.

Jo najwyraźniej nie umie sobie uzmysłowić gdzie leży ten kraj. Europa mu wystarczy.

— Ile masz lat i do której chodzisz klasy?

— Zaczynam siedemnasty rok, a dostałem się tu gdy miałem piętnaście. Zaczynam szkołę średnią, ale nie wiem dokładnie, w której jestem klasie. Mam trudności z czytaniem i raz mnie cofają raz przenoszą wyżej. Zresztą — macha ręką — mnie tam to mało interesuje. Lubię telewizję i lubię prowadzić samochód. Tu trochę pracuję w garażu. Czekam aż stanę się pełnoletni i będą mnie musieli wypuścić.

— Za co siedzisz?

Wzrusza lekceważąco ramionami.

— Za różne sprawy. Głównie za zabójstwo.

Nie pytany zaczyna opowiadać i w miarę opowiadania zapala się.

Rewolwer kalibru 45 ukradł już dość dawno. Początkowo straszył nim ludzi, ale szybko przekonał się, że ci w przerażeniu są gotowi oddać wszystko co mają przy sobie. Zabierał więc co mieli. Nigdy tego nie było wiele. Przeważnie po kilkadziesiąt dolarów. Dwa razy zabrał komuś samochód, ale nawet go nie sprzedał. Porzucał na ulicy. Bawiło go nie zabieranie, a strach ludzi. Trzęśli się krzyczeli nikt się prawie nie bronił. Lubił ich bić. Kiedyś pobił jakiegoś staruszka który wychodził ze sklepu...

Mieszka z matką na biednym przedmieściu Nowego Orleanu. Tam jest więcej takich chłopców jak on. Żaden jednak nie był tak silny tak sprytny i żaden nie lubił tak straszyć ludzi jak on. Bardzo często oglądał telewizję. Wie, że teraz mało jest prawdziwych gangsterów jak Al Capone. On takim właśnie chce być. Dopiero wtedy będą się go bali.

Nigdy by go nie złapali, gdyby nie ten głupi policjant, który nie przestraszył się jego rewolweru. Zatrzymał kilka osób w sklepie, a wśród nich był ten policjant. Wszyscy się wystraszyli i byli potulni, a ten policjant usiłował wyciągnąć swój rewolwer. Oczywiście Jo był szybszy. Zabił. Stanął przed sądem dla młodocianych i znalazł się w tym zakładzie karnym. Dosiedzi do pełnoletności.

Pytam o rodziców. Ojciec nie żyje. Matka gdzieś pracuje, nie wie dokładnie gdzie. Matka jest z Porto Rico, a ojciec był chyba tutejszym Murzynem. Nie wie dobrze.

Jo Blue jest jednym z 3 mln chłopców amerykańskich, którzy w 1977 r. zostali przez policję zatrzymani, jednym z pół miliona, których w tym okresie aresztowano, jednym z 300 tys., którzy dostali wyrok, a wreszcie jednym z 50 tys., których osadzono w domu poprawczym.

Jo nie należał do żadnej bandy. Bandy w prawdziwym tego słowa znaczeniu nie są obecnie „w modzie". Minęły wraz z latami 50 i 60. W tamtych czasach działały gangi młodych ludzi ubranych obowiązkowo w skórzane kurtki, zapinane na błyskawiczne zamki i poruszających się na wyjących wściekle motocyklach. To wszystko stało się już niemodne.

— Teraz działa się samemu, albo w kilku chłopaków — opowiada Jo. — Ja się tym mało zajmowałem, ale chłopaki najczęściej sprzedają narkotyki. Są tacy, którzy dostarczają towar i chłopaków pilnują. Towaru nikt nie „skręci" bo go zawsze złapią i za kilka dni wyciąga się jego trupa z kanału.

— Czy dużo znajomych chłopaków się tym zajmowało?

— Bardzo wielu. U nas, w naszej dzielnicy do szkoły mało kto chodził regularnie. Trochę kradli, najczęściej samochody. Trochę to właśnie z tymi narkotykami jeździli. Kilku najlepszych, najodważniejszych jak ja, to miało broń i zatrzymywało ludzi...

Podobnych jak Jo Blue jest w obozie karnym pod Baton Rouge wielu. Są wśród nich i czarni i biali. Wielu ma już na sumieniu poważne lub bardzo poważne przestępstwa. Napady z bronią w ręku, rabunki banków, zabójstwa, gwałty. Są częścią przerażająco szybko rosnącej w Stanach armii młodych przestępców.

Wszędzie, w każdym stanie, gdzie odwiedzaliśmy sądy i biura prokuratorskie oraz urzędy szeryfów, gdyż te właśnie instytucje były obiektami wycieczki zagranicznych dziennikarzy, mówiono nam z niepokojem o zjawisku masowego narastania przestępczości wśród młodzieży. Jednym z powodów tego jest nędza znacznych warstw społecznych. Drugim to fakt, że zorganizowany świat przestępczy, ten dorosły, coraz chętniej i szerzej posługuje się młodzieżą do wykonywania różnych zlecanych zadań, najczęściej do szmuglowania i rozprowadzania narkotyków.

Wszyscy badający problem przestępczości wśród młodzieży zgodnie twierdzą, że straszliwe spustoszenie w młodym pokoleniu sieje telewizja, w mniejszym stopniu kino. Każdego dnia nadaje się setki godzin filmów gangsterskich, pełnych apoteozy brutalności popychających wręcz do tego aby samemu stać się brutalnym.

Ameryka staje się niemal bezsilna wobec wzrostu przestępczości wśród kilkunastolatków. Brak zresztą jednolitego prawa do zwalczania tego najtragiczniejszego rodzaju przestępczości. Brak miejsc w domach poprawczych, których jest zdecydowanie za mało. Na walkę z przestępczością wśród młodzieży wydaje się już rocznie astronomiczną sumę miliarda dolarów, a wyniki są odwrotne. Wskaźnik przestępczości rośnie. Nikt nie wie, jak sobie z tym poradzić...

W jednym ze stanów podjęto szczególną próbę. Grupę młodocianych przestępców posłano na „lekcje" do prawdziwego więzienia. „Nauczycielami" byli specjalnie dobrani więźniowie skazani za najcięższe przestępstwa. Podobno „lekcja" była wręcz okrutna i ponoć skuteczna. Trudno jednak stosować tego rodzaju „metody wychowawcze".

Na razie całe zastępy takich jak Jo Blue wychodzą każdego wieczoru ze slumsów wielkich miast i z coraz większym powodzeniem terroryzują Amerykę. Czy bezradność ta potrwa długo? Na to pytanie w trakcie podróży po Stanach odpowiedzi nie otrzymałem...

STANISŁAW GŁĄBIŃSKI
(Waszyngton — PAP)

UŚMIECHNIJ SIĘ

BEZ SŁÓW

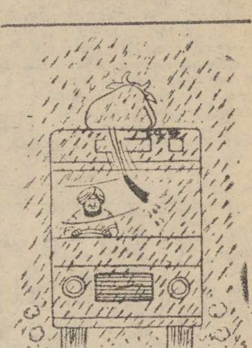

BEZ SŁÓW

— To pewno jakiś nienormalny. Ilekroć tędy przepływamy zachowuje się podobnie.

— Zamykamy!
— Świetnie, będziemy mieli nareszcie spokój!

— Wszyscy będą wiedzieli, że jesteś prezenterem w TV.

BEZ SŁÓW

STOCZNIA SZCZECIŃSKA IM. A. WARSKIEGO

przyjmuje na bieżąco

pracowników niewykwalifikowanych

do przyuczenia w zawodach:

- spawacz elektryczny,
- monter rurociągów okrętowych,
- monter kadłubów okrętowych.

Ponadto Stocznia zatrudni pracowników wykwalifikowanych w zawodach:

- spawacz elektryczny,
- monter rurociągów okrętowych (hydraulik),
- monter kadłubów okrętowych,
- elektromonter,
- kowal,
- stolarz,
- ślusarz,
- malarz konserwator,
- wartownik.

Stocznia zapewnia kandydatom pracę w bezpośredniej produkcji i płacę w systemie akordowym, posiłki regeneracyjne, odzież ochronną, deputat węglowy, nagrody roczne oraz nagrody wynikające z Karty Stoczniowca i dopłaty dla pracowników objętych adaptacją społeczno-zawodową. Zakwaterowanie zapewniamy na kwaterach prywatnych.

Stocznia posiada stołówki i bary szybkiej obsługi, własną przychodnię zdrowia, ośrodki wypoczynkowe, klub sportowy „Stal-Stocznia", stadion i boiska sportowe dla sportu masowego oraz szkołę przyzakładową.

Do pracy przyjmuje oraz udziela informacji Sekcja Przyjęć Stoczni im. A. Warskiego, ul. Hutnicza 1, pokój 8, tel. 21-331 w godzinach od 8.00 do 15.00.

8767-K

WOJEWÓDZKIE PRZEDSIĘBIORSTWO KOMUNIKACJI MIEJSKIEJ w Szczecinie

zatrudni

w celu przyuczenia do zawodu kierowcy i uzyskania prawa jazdy kat. „DM" uprawniającego do prowadzenia autobusów komunikacji miejskiej na terenie miasta Szczecina i Świnoujścia

MĘŻCZYZN W WIEKU OD 22 DO 35 LAT.

Wymagane jest:

- wykształcenie minimum podstawowe
- uregulowany stosunek do służby wojskowej
- niekaralność
- pozytywne wyniki badań lekarskich i psychologicznych
- nie może być porzuceń pracy w poprzednich zakładach pracy, ani też zwolnień dyscyplinarnych.

Przedsiębiorstwo posiada następujące obiekty socjalno-bytowe: stołówkę, bufety, przychodnię lekarską, żłobek, przedszkole, ośrodki wczasowe i wypoczynku sobotnio-niedzielnego w Świnoujściu, Krzynkach i Marianowie.

Pracownicy otrzymują bilet wolnej jazdy dla siebie, żony i dzieci na przejazdy środkami komunikacji miejskiej.

Dla osób samotnych spoza Szczecina i Świnoujścia przedsiębiorstwo posiada kwatery prywatne.

Nie są wymagane skierowania z Wydziału Zatrudnienia Urzędu Miejskiego.

Bliższych informacji udziela Ośrodek Szkolenia i Doskonalenia Kadr, ul. K Kolumba 86, pokój 15, tel 126-11 wewn. 34.

8562-K

Pracownicy poszukiwani

PRZEDSIĘBIORSTWO PAŃSTWOWE

Polmozbyt

w Szczecinie, ul. Białowieska 2

zatrudni od zaraz:

- ◇ WARTOWNIKÓW
- ◇ SPRZĄTACZY WARSZTATOWYCH
- ◇ MECHANIKÓW SAMOCHODOWYCH.

Od tej grupy pracowników skierowania z Wydziału Zatrudnienia nie są wymagane. Informacji zainteresowanym udziela dział osobowy, tel. 82-24-71 wew. 61.

8933-K

SZCZECIŃSKIE ZAKŁADY PAPIERNICZE „SKOLWIN"

w porozumieniu z Wydziałem Zatrudnienia i Spraw Socjalnych Urzędu Miejskiego w Szczecinie

zatrudnią natychmiast kobiety i mężczyzn

w celu przyuczenia do zawodu

OPERATOR MASZYN I URZĄDZEŃ PAPIERNICZYCH.

Dla samotnych mężczyzn spoza Szczecina posiadamy hotel robotniczy.

Pracownicy mogą korzystać ze świadczeń socjalno-bytowych: ze stołówki, bufetu, przychodni lekarskiej, ośrodków wczasowych i wypoczynku sobotnio-niedzielnego w Świnoujściu i Trzebieży. Przedsiębiorstwo posiada żłobek i przedszkole.

Bliższych informacji udziela dział spraw pracowniczych, ul. Stołczyńska 100, Ściegiennego 29, tel. 239-521 wew. 110 lub 430-01 wew. 55.

8865-K

25 grudnia 1979 r. zmarł mój ukochany Ojciec

Mieczysław Ibowicz

Wyprowadzenie zwłok z domu przedpogrzebowego na Cmentarz Centralny nastąpi 31 grudnia br. o godz. 14,

o czym zawiadamia pogrążona w głębokim smutku

CÓRKA

24 grudnia 1979 r. zmarła w wieku 89 lat

śp.

Helena z Buszkowskich Konatkowska

nasza najukochańsza matka, babcia i prababcia,

o czym zawiadamiają pełni żalu córka, syn, synowa, zięć, wnukowie i prawnukowie w kraju i za granicą.

Pogrzeb odbędzie się 29 grudnia br. o godz. 11.30 na Cmentarzu Centralnym.

WYDZIAŁ BUDŻETOWO-GOSPODARCZY URZĘDU WOJEWÓDZKIEGO

w Szczecinie

zatrudni zaraz kobiety

do sprzątania pomieszczeń biurowych, w godzinach popołudniowych.

Bliższych informacji udziela się w pok. 185, I p., ul. Wały Chrobrego 4.

8963-K

PRACA

POMOC domowa pilnie potrzebna. Asnyka 2/59. 25001-G

NIERUCHOMOŚCI

GUMIEŃCE — pół bliźniaka — sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 24946.

SPRZEDAM M-2 (pokój z kuchnią, I piętro 33 m kw.) własnościowe, spłacone, w centrum Stargardu Szczecińskiego. Oferty „859644" Biuro Ogłoszeń Warszawa Poznańska 38. 8904-K

RÓŻNE

POGOTOWIE telewizyjne WPHW Szczecin, ul. Wielka 25, czynne w godz. 8—17, w niedzielę od 9—12, TV czarno-biała, tel. 356-96, TV kolorowa tel. 359-55. 1764-K

WKŁADY reflektorowe Fiat 125 p, 126 p, 127 p, 132, Syrena, Trabant, Moskwicz 408, Wołga, WSK, Wożnica, Czerwonak koło Poznania, ul. Gdyńska 13. 8985-K

DACIĘ zamienię na Fiata 126 p. Ku Słońcu 57/2. 25015-G

ZAOPIEKUJĘ się dzieckiem w noc sylwestrową. Tel. 776-83. 25010-G

LOKALE

DWU- i trzypokojowe nie zasiedlone, zamienię na segment, domek, chętnie w Policach. Tel. 23-30-85. 25014-G

POSZUKUJĘ M-2 lub M-3. Wiadomość: tel. 820-274 24989-G

SPRZEDAŻ

NOWEGO Fiata 126 p, 650 S — sprzedam. Tel 395-55 po godz. 16. 24960-G

NOWĄ maszynę do szycia wielooperacyjną walizkową, wersalkę narożnikową, stół, krzesła sprzedam. 9 Maja 15c/6. 24967-G

PŁASZCZ i marynarki skórzane sprzedam. Tel. 22-99-41. 24942-G

KOŻUCHY damskie, kurtki skórzane sprzedam. Tel 723-71. 24963-G

KOŻUCH jasny rozmiar 48, sprzedam. Tel. 443-84. 24021-G

KURTKĘ z lisów jasnych, sprzedam Tel. 355-28. 25026-G

MEBLE różne stan idealny — sprzedam Ul Brzozowskiego 4/1. 25018-G

ZBLIŻA się karnawał. Wielu z nas będzie czas zabaw spędzało na licznych balach i prywatkach. Dla tych, którzy zdecydują się spędzić go przed telewizorem przygotowano wiele interesujących propozycji. Telewidzowie będą więc mogli spotkać się z całą plejadą najwybitniejszych aktorów naszych scen. Jednym z takich obfitujących w znakomitości spektakli będzie przygotowywany na czas karnawału „Walc", w którym zobaczymy m. in. Irenę Kwiatkowską, Magdalenę Zawadzką, Wiesława Gołasa i Krzysztofa Litwina

NA ZDJĘCIU: Wiesław Gołas i Magdalena Zawadzka.

CAF-Sokołowski

„KURIER SZCZECIŃSKI" — DZIENNIK ROBOTNICZEJ SPÓŁDZIELNI WYDAWNICZEJ „PRASA — KSIĄŻKA — RUCH" WYDAWCA: Szczecińskie Wydawnictwo Prasowe w Szczecinie REDAKCJA I ADMINISTRACJA 70-550 Szczecin pl. Hołdu Pruskiego 9 skrytka pocztowa 70-952 REDAGUJE KOLEGIUM TELEFONY centrala 430-21 sekretariat red. naczelny 457-41 sekretarz redakcji 467-21 sekretariat techniczny 430-21 wewn. 831 dział miejski 462-35 dział morski 427-77 dział sportowy 379-80 dział łączności z czytelnikami 450-21 Biuro Ogłoszeń 430-21 Red. poranna (po godz. 6) 22-40-28 i 22-42-50 dalekopisy 22-40-18 Prenumerata na kraj przyjmują Oddziały RSW „Prasa—Książka—Ruch" oraz Urzędy Pocztowe doręczyciele w terminach do 25 listopada na styczeń I kwartał i półrocze roku następnego na cały rok następny do dnia 10 każdego miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty na pozostałe okresy roku bieżącego Cena prenumeraty rocznej — 312 zł Zakłady pracy instytucje i organizacje składają zamówienia na prenumeratę w miejscowym Oddziale RSW a w miejscowościach w których nie ma tego Oddziału w Urzędach Pocztowych bądź u doręczycieli Natomiast prenumeratorzy indywidualni wyłącznie w Urzędach Pocztowych bądź u doręczycieli Prenumerata ze zleceniem wysyłki za granicę która jest o 50 proc droższa przyjmuje RSW „Prasa—Książka—Ruch" Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw ul. Towarowa 23 00-958 Warszawa konto PKO nr 1531-71 Nr indeksu 35034 Druk Szczecińskie Zakłady Graficzne F-9

Obradowało plenum ZW TKKF

Rozszerzyć działalność Towarzystwa

POD przewodnictwem prezesa Tadeusza Kieszka obradowało wczoraj plenum Zarządu Wojewódzkiego Towarzystwa Krzewienia Kultury Fizycznej. W referacie wygłoszonym przez wiceprezesa, Henryka Palucha, zarząd dokonał oceny działalności w 1979 roku.

STWIERDZONO m. in. że zmniejszyła się liczba ognisk statutowych z 44 w 1977 r. do 30 w 1979 r. 6 ognisk zlikwidowano, 8 natomiast przejęły zakłady pracy. W 30 ogniskach zrzeszonych jest 4951 członków. Jeśli chodzi o działalność TKKF w zakładach pracy to zanotowano dalszy wzrost. W 1978 r. były 94 ogniska zakładowe, a w tym roku jest ich 110, do których należy 17 264 członków. Powiększyła się także liczba stałych zespołów ćwiczebnych z 500 do 1021. Towarzystwo jest organizatorem wielu imprez masowych z największą w naszym województwie — Rekreacyjnym Turniejem Najlepszych. Trwałym dorobkiem TKKF są ligi międzyzakładowe. Powstały one najpierw w Szczecinie na bazie RTN, a obecnie organizowane są również w innych miejscowościach naszego województwa.

Tak w referacie jak i w dyskusji podkreślano, że choć TKKF legitymuje się sporymi osiągnięciami, to jednak są one niezadowalające. Słabo rozwija się działalność w miejscu zamieszkania. Nie ze wszystkimi spółdzielniami mieszkaniowymi nawiązano właściwą współpracę. Za mało, jak na potrzeby naszego województwa, jest ognisk TKKF, zbyt szczupłe są szeregi Towarzystwa. TKKF nie dysponuje własną bazą, nie ma obiektów sportowych. Brak ich hamuje rozwój działalności.

Na zakończenie obrad podjęto uchwałę, której realizacja powinna się przyczynić do polepszenia pracy TKKF w naszym województwie.

Przed rozpoczęciem obrad odbyła się uroczystość wręczenia wyróżnień. Wicedyrektor Wydziału Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki, Zygmunt Pyszkowski udekorował dra Leszka Jędrzejczaka Srebrną Odznaką Zasłużonego Działacza Kultury Fizycznej. Dr L. Jędrzejczak jest wieloletnim działaczem Towarzystwa znanym z wielu ciekawych inicjatyw.

(r)

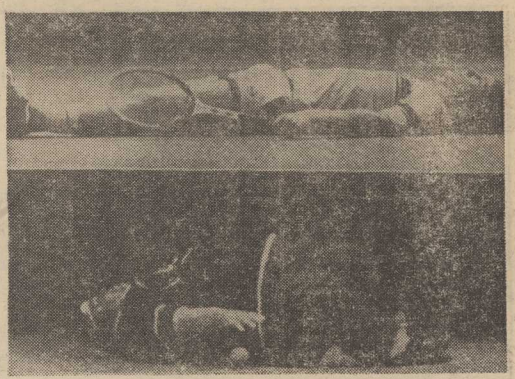

Borussia Dortmund wygrała 3:2 z Resztą Świata

W DORTMUNDZIE rozegrany został wczoraj wieczorem mecz piłkarski, w którym spotkała się drużyna klubowa Borussia Dortmund z zespołem nazwanym „jedenastka świata". Zwyciężyła Borussia 3:2 (0:0). Bramki dla Borussi: Voege — 2 (78 i 83 min.) oraz Holz (88 min.), dla przeciwników: Susic (57) i Petrovic (66 min.).

Zespół „jedenastka świata" wystąpił w składzie: Pantelle — Kaltz, Krol, Pezzey, Beckenbauer, Botteron (od 61 min. Six), Keegan, Susic (od 71 min. Panenka), Cruyff, Mueller, Błochin (od 61 min. Petrovic).

Całkowity dochód z tego meczu, w wysokości ok. pół mln marek, przeznaczony został na fundusz UNICEF.

Najlepszymi zawodnikami spotkania, które stało na dobrym poziomie, byli: Susic, Keegan, Mueller i Błochin (do przerwy), a w drużynie Borussi Burgsmueller oraz zdobywca dwóch bramek — Voege.

Reforma piłkarskich rozgrywek — potrzebna czy nie?

WIELE dyskusji w piłkarskim środowisku wzbudza planowana reforma rozgrywek ligowych. Według projektu PZPN ekstraklasa miałaby się składać z 14 drużyn, II liga z 18 zespołów w jednej grupie, a klasa międzywojewódzka z czterech 16-zespołowych grup. Projekt przewiduje także utworzenie 48 klas wojewódzkich. Z I ligi spadałyby dwie drużyny, a z II cztery. Dwa czołowe zespoły „drugiego frontu" zdobywałyby awans do ekstraklasy, a mistrzowie grup klasy międzywojewódzkiej — do II ligi. Z klasy międzywojewódzkiej degradacja obejmowałaby 24 drużyny — po 6 w każdej grupie. Mistrzowie klas wojewódzkich w liczbie 48 toczyliby pojedynki barażowe, wyłaniając w ten sposób 24 zespoły, awansujące do klasy międzywojewódzkiej.

ZMNIEJSZENIE o dwie drużyny I ligi, zwalniałoby cztery terminy w terminarzu ekstraklasy, a dzięki temu ławiej utrzymać rytmiczność rozgrywek. Byłoby też więcej czasu na mecze i przygotowania reprezentacji, a także na spotkania Pucharu Polski. Aktualna II liga nie spełnia — zdaniem PZPN — swojego zadania, sprzyja ligowej egzystencji drużyn bardzo przeciętnych. Niekorzystny z punktu widzenia szkoleniowego jest też obecnie III front piłkarski.

PROJEKT PZPN poddany został pod dyskusję. Radzą nad nim instancje terenowe związku, działacze klubowi. Jak każdy projekt budzi on kontrowersje.

Najwięcej zastrzeżeń dotyczy nowego modelu II ligi piłkarskiej. Zwraca się uwagę, że jedna grupa złożona z 18 drużyn, powodowałaby długie i męczące podróże, często z jednego krańca kraju na drugi. Wpływałoby to ujemnie na ciągłość szkolenia, nie mówiąc już o ujemnych skutkach czysto ekonomicznych.

RÓŻNICE zdań istnieją także w ocenie projektu nowej ekstraklasy. Zmniejszenie liczby drużyn dałoby wprawdzie dodatkowe terminy, ale zubożyłoby rozgrywki ligowe z udziałem najlepszych drużyn kraju. Nie w zmianach systemu rozgrywek, ale w stałym doskonaleniu i stabilizacji istniejącego modelu tkwi źródło poprawy poziomu rywalizacji klubowej na najwyższym szczeblu — twierdzono podczas narady w PZPN z prezesami OZPN i klubów.

Powszechną akceptację zyskał natomiast projekt zmniejszenia klasy międzywojewódzkiej, która jest zbyt rozbudowana i skupia często drużyny b. słabe.

DYSKUSJA trwa, a wszystkie wnioski i postulaty są skrzętnie rejestrowane przez PZPN. Decyzja zapadnie zapewne podczas kwietniowego plenum związku.

W Lake Placid wiosna

W LAKE PLACID, gdzie za 6 tygodni rozpoczynają się Zimowe Igrzyska Olimpijskie, panuje wiosenna pogoda. W tych dniach temperatura wynosiła plus 10 stopni i padały deszcze. W rejonach Lake Placid śniegu jak na lekarstwo. W związku z tym odwołane zostały eliminacje przedolimpijskie reprezentantów USA w konkurencjach biegowych. Rozegrane zostaną natomiast konkursy skoków, ponieważ na skoczniach zainstalowano armatki śnieżne. Wiosenna aura utrzymuje się w Lake Placid już od tygodnia.

Imprezy sportowe

SOBOTA

Godz. 15.30, niedziela godz. 9.30 — hala WOSTiW przy ul. Narutowicza — dc. międzynarodowego turnieju piłki ręcznej kobiet i mężczyzn z okazji XXX-lecia OZPR.

Dziękujemy...

...piłkarzom ręcznym Pogoni, trenerowi oraz kierownictwu ekipy za pozdrowienia z Tallina.

...lekkoatletom KS Budowlani za pozdrowienia z obozu pionu CRZZ w Międzygórzu.

JOHN McEnroe coraz lepiej gra w tenisa, lecz jego zachowanie się na korcie pozostawia wiele do życzenia. Na tym polu McEnroe wydaje się być pojętnym uczniem Ilii Nastasego, którego sportowymi umiejętnościami już przerósł. Amerykanin często kłóci się z sędziami. Ostatnio wyspecjalizował się w pozie umierającego łabędzia przez którą daje na korcie wyraz swemu niezadowoleniu. Podczas meczu USA — Włochy w San Francisco trafiła jednak kosa na kamień. Na widok „umierającego McEnroe" na kort wpadł z szybkością nieproporcjonalną do tuszy niejaki Serafino z Mediolanu kibicujący swemu rodakowi — Antonio Zugarellemu. Włocha usuwało z kortu trzech porządkowych. McEnroe podniósł się sam. Zabawa była. Fotoreporter przy niej też.

(CAF-Photofax)

TU TOTO!

TOTALIZATOR SPORTOWY zawiadamia, że w zakładach piłkarskich ligi angielskiej stwierdzono: 5 rozw. z 13 trafieniami — wygrane po 145 441 zł, 142 rozw. z 12 trafieniami — wygrane po około 5 000 zł, 1 666 rozw. z 11 trafieniami — wygrane po 436 zł, 11 821 rozw. z 10 trafieniami — wygrane po 61 zł.

DUŻY LOTEK PŁACI:

I losowanie

3 rozw. z 5 traf. prem. — wygrane po 437 885 zł, 104 rozw. z 5 traf. zwykł. — wygrane po około 10 000 zł, 4 974 rozw. z 4 traf. — wygrane po 314 zł, 91 882 rozw. z 3 traf. — wygrane po 17 zł.

II losowanie

61 rozw. z 5 trafieniami — wygrane po około 30 900 zł, 3 808 rozw. z 4 trafieniami — wygrane po 743 zł, 76 719 rozw. z 3 trafieniami — wygrane po 61 zł.

Turyści na Olimpiadzie

PONAD pół miliona turystów odwiedzi Związek Radziecki w czasie XXII Letnich Igrzysk Olimpijskich. Sama Moskwa przyjmie około 500 tysięcy osób, z których połowa przybędzie do Kraju Rad z zagranicy, Kijów przygotowuje się do ugoszczenia 12 tysięcy, Tallin odwiedzi blisko 10 tysięcy, Leningrad prawie 18 tysięcy, a Mińsk — 6 tysięcy „olimpijskich" kibiców.

Przedstawicielem Komitetu Organizacyjnego XXII Olimpiady dla turystów zagranicznych jest wszechzwiązkowe biuro podróży „Intourist", które współpracuje z biurami turystycznymi 102 krajów — m. in. wszystkich państw europejskich, USA, Japonii, Kanady, Argentyny, Brazylii.

Przed igrzyskami „Intourist" organizuje wycieczki „na olimpijskim szlaku", ich uczestnicy zapoznają się z rozwojem i osiągnięciami radzieckiego sportu. Takie wycieczki będą również organizowane po skończeniu igrzysk. Do dyspozycji turystów oddano 30 tras lotniczych i kolejowych, 16 połączeń autobusowych i kilkanaście szlaków wodnych, umożliwiających zwiedzenie niemal wszystkich regionów Kraju Rad.

W kwietniu bieżącego roku „Intourist" rozpoczął sprzedaż tzw. pakietów wycieczkowych. Ich nabywcy mają zagwarantowane noclegi, transport posiłki i — oczywiście — bilety na wybrane przez siebie imprezy olimpijskie. Np. obiekty sportowe zlokalizowane w Moskwie mają łącznie ok. 340 tysięcy miejsc. Oznacza to, że w ciągu dnia skorzystać z nich może ponad 670 000 osób.

BILETY rozprowadzane są według specjalnego, tradycyjnego już, rozdzielnika. Maksymalna liczba biletów, którą może otrzymać każde z państw ubiegających się o turystyczny udział w igrzyskach, wynosi 200 tysięcy, minimalna — 5 tys. Wysokość przydziału zależy od liczby ludności, zainteresowania igrzyskami, liczebności ekipy sportowej, a także... od ilości biletów sprzedanych podczas poprzednich igrzysk. W myśl powyższych zasad, USA przydzielono 200 tys. biletów, Hiszpanii — 20 tysięcy, Finlandii — 60 tysięcy, Wielkiej Brytanii — 91 tysięcy.

Przyjezdnych obsługiwać będzie 150-tys. armia wysokokwalifikowanych pracowników radzieckiej gastronomii, handlu i hotelarstwa. W samej tylko Moskwie liczba miejsc w zakładach gastronomicznych zwiększy się o 60 000. W przeddzień rozpoczęcia igrzysk przybędzie do Moskwy ponad 75 tys. osób pociągami, ok. 60 tys. — drogą powietrzną i prawie 20 tys. — na pokładach specjalnych statków pasażerskich kursujących po rzece Moskwie.

Rodion KARYLIEW

I Ty możesz zostać fotoreporterem

W PRZEDŚWIĄTECZNĄ sobotę ogłosiliśmy zasady I Konkursu Fotografii Sportowej, który zorganizowany został z inicjatywy Klubu Olimpijczyka pod patronatem „Kuriera Szczecińskiego". Dziś zgodnie z zapowiedzią podajemy szczegółowy regulamin konkursu.

Wyjaśniamy, że wprowadziliśmy korektę do regulaminu. Na życzenia tych Czytelników, którzy do nas telefonowali, a sądzimy, że reprezentują oni sporą grupę fotoamatorów, postanowiliśmy nie ograniczać ilości nadsyłanych zdjęć, jak zamierzaliśmy to początkowo uczynić. Kolejne święta będą z pewnością dalszą okazją do przeglądnięcia archiwum negatywów. Wybierzcie więc najlepsze zdjęcia sportowe i wyślijcie na konkurs.

A oto regulamin.

KLUB OLIMPIJCZYKA W SZCZECINIE
WYDZIAŁ KULTURY FIZYCZNEJ, SPORTU I TURYSTYKI UW
WOJEWÓDZKA FEDERACJA SPORTU
RADA KULTURY FIZYCZNEJ I TURYSTYKI WRZZ

ogłaszają

I KONKURS FOTOGRAFII SPORTOWEJ

Regulamin konkursu

1. Tematem konkursu jest sport wyczynowy, masowy, rekreacja, w jak najszerszym słowa znaczeniu.

2. W konkursie mogą uczestniczyć amatorzy oraz fotoreporterzy prasowi a także członkowie ZPAF.

3. Na konkurs należy wykonywać zdjęcia w technice czarno-białej.

4. Jeden autor może nadesłać na konkurs dowolną liczbę zdjęć wykonanych w 1979 r.

5. Zdjęcia powinny być nadsyłane w formacie nie mniejszym niż 30×40. Do każdego zdjęcia należy dołączyć wyglądówki w formacie 18×24. Powiększenia i wyglądówki powinny być wykonane na papierze błyszczącym. Powiększenia nie mogą być oprawione.

6. Na odwrocie zdjęć konkursowych i wyglądówek należy podać godło i tytuł pracy oraz krótką informację dotyczącą miejsca i czasu, w którym zdjęcie zostało wykonane.

7. Za najlepsze prace zostaną przyznane nagrody: I nagroda 10 tys. zł, II nagroda 7 tys. zł, III nagroda 3 tys. zł 3 wyróżnienia po 1 tys. zł oraz dyplomy honorowe.

Ponadto przyznawane będą wyróżnienia dyplomami.

8. Sąd konkursowy może dokonać innego podziału nagród.

9. Nagroda publiczności przyznawana będzie przez uczestników wystawy pokonkursowej.

10. W skład Sądu Konkursowego wchodzić będą przedstawiciele: Klubu Olimpijczyka, WFS, RKFiT WRZZ, „Kuriera Szczecińskiego", SDP — Klub Fotografii Prasowej.

11. Członkowie Sądu Konkursowego są wyłączeni z konkursu, co nie wyklucza udziału w wystawie.

12. Zdjęcia nadesłane na konkurs nie będą zwracane. Mogą one być w przyszłości wykorzystane na wystawach a także w prasie.

13. Z tytułu ekspozycji na wystawie pokonkursowej, okolicznościowych wystawach i publikacjach okolicznościowych w katalogu, prasie i telewizji autorom nie przysługują roszczenia materialne.

14. Termin składania prac upływa z dniem 31 stycznia 1980 r. Prace w zaklejonej kopercie opatrzonej godłem — należy nadsyłać pod adresem: Redakcja „Kuriera Szczecińskiego" Szczecin, pl. Hołdu Pruskiego 8 z dopiskiem: Konkurs Fotografii Sportowej.

15. Ogłoszenie wyników nastąpi 29 lutego 1980 roku.

16. Wystawa pokonkursowa odbędzie się w I kwartale 1980 roku.

17. Protektorat nad konkursem obejmą Redakcja „Kuriera Szczecińskiego".

Wybrałeś zdjęcia — wyślij na konkurs

Zdjęcia mogą być wykonane w trakcie zmagań sportowych, na treningach a także mogą obejmować widownię sportową oraz czynności przygotowawcze do zawodów. Tematem fotografii mogą więc być uczestnicy widowisk: sportowcy, sędziowie, trenerzy, działacze widzowie.

TEATRY

WSPÓŁCZESNY — „Słoń" g. 19; nie dziela: g. 18; **ZAMEK** — „Przygody dobrego wojaka Szwejka" g. 17; nie dziela: g. 16; **MUZYCZNY** — „Jaś i Małgosia" g. 14; niedziela: g. 16.

KINA

DELFIN (tel. 468-78) „Imperium namiętności" g. 9. 11. 13.15 — 15.45 18. 20.15 jap. l. 18 (sobota i niedziela); **KORAB** — niedziela: „Osada gawronów" g. 13. CSRS; **KOSMOS** (tel. 380-03) „Sanchez i jego dzieci" g. 9. 11.15 — 18.15. 20.30 meks. l. 15; „Hotel klasy lux" g. 13.30, 18, pol. l. 15 (sobota i niedziela); **BAŁTYK** (tel. 733-35) „Godzilla kontra Gigan" g. 15.30 jap. l. 12; „Konwój" g. 17.30, 19.45, USA, l. 15 (sobota i niedziela); **COLOSSEUM** (tel. 458-18) „Milczący wspólnik" g. 9. 11.15. 13.30 16 18.15 20.30 kanad. l. 18 (sobota i niedziela); **POLONIA** (tel. 22-18-34) „Zabawka" g. 15.30. 17.30 fr. l. 12; „Młody Frankenstein" g. 19.30 USA. l. 15 (sobota i niedziela); **PIONIER** (tel. 475-03) „Samolub" g. 10 17 pol.; „Przez Góry Skaliste" g. 13. 15. USA; „Motylem jestem czyli romans 40-latka" g. 18. 20 pol.; „Śmiertelny pościg" g. 22 fr. l. 18 (sobota i niedziela); **PROMIEŃ** (tel. 374-95) „Czarne i białe w kolorze" g. 16 18. 20 l. 15; niedziela: g. 14 16 18 20; **MARS** — „Odrażający brudni, źli" g. 16. 18 wł. l. 18; niedziela: g. 17. 19; **SZMARAGDOWE** (Zdroje) niedziela: „Lot nad kukułczym gniazdem" g. 15 17.30 20. USA. l. 18; **MEWA** (Żelechowo) „New York New York" g 17. USA. l. 15; **PRZYJAŹŃ** (Dabie) niedziela: „Panowie dbajcie o żony" g. 15. 17. 19. fr.; **1 MAJ** (Żydowce) niedziela: „Skradziona kolekcja" g. 16 pol. l. 12; „Zmory" g. 18 pol. l. 16; **BAJKA** (Police) niedziela. „Długi weekend" g. 17 19. hiszp. l. 15; **BIAŁY ŻAGIEL** (Trzebież) niedziela. „Szpital Przemienienia" g. 18 pol. l. 18; **SYRENKA** (Jasienica) — niedziela: „Gwiazda estrady" g. 17. 19 radz.; **ZATOKA** (Nowe Warpno) niedziela: „Zaułek dziewic" g. 18. meks. l. 15; **ROBOTNIK** (Pyrzyce) niedziela: „Umarli rzucają cień" pol. l. 18; **GRYF** (Gryfino) niedziela: „Aria dla atlety" pol. l. 18; **WISŁA** (Goleniów) „Blokada" radz. l. 12 cz. III i IV; „Młody Frankenstein" USA. l. 15 (sobota i niedziela); **DAR** (Stargard) „Ebirah, potwór z głębin" jap. l. 12; „Cygańska miłość" bułg. l. 15 (sobota i niedziela); **INA** (Stargard) „Mieszczący wspólnik" kanad. l. 16 (niedziela).

PORANKI DLA DZIECI I MŁODZIEŻY (niedziela)

KORAB — „Kosmonauci" g. 11. 12; **BAŁTYK** — „Na wyspach Polinezji" g. 14.30. **POLONIA** — „Choinka" g. 14.30, **PIONIER** — „Samolub" g. 10. 11 12 17; **MARS** — „Rekslo jamnik" g. 11; **PROMIEŃ** — „Król Maciuś I" g. 12; **SZMARAGDOWE** — „Mała Mi" g. 14; **MEWA** — „Auto, skrzypce i pies Kleks" g. 15.30; **PRZYJAŹŃ** — „Trzy orzeszki dla Kopciuszka" g. 13.30; **1 MAJ** — „Nasz pan choinka" g. 15; **BAJKA** — „Pampalini i mrówkojad" g. 12; **BIAŁY ŻAGIEL** — „Jak się budzi królewny" g. 17; **SYRENKA** — „Przez dziurę w ścianie" g. 18; **ZATOKA** — „Świąteczne przygody skrzatów" g. 17.

REPERTUAR KIN na podstawie informacji OPRF.

WYSTAWY

MUZEUM — Staromłyńska 27 — Sztuka polska: Sztuka Pom. Zach. XII—XVII w.; Stare srebra ze zbiorów własnych; Pokaz jednego obrazu; Władztwo Książąt Pomorskich g. 9—15; **WAŁY CHROBREGO 3** — Dawna porcelana fajans i szkło (ze zbiorów własnych); Polska nad Bałtykiem przed 1 000 lat; Gospodarka morska na Pomorzu Zachodnim 1945-70; Przyroda morza; Dawna kultura ludowa na Pomorzu Zachodnim; Kultura Afryki zachodniej; Z dziejów rzemiosła na Pomorzu Zachodnim; Kultura Indian Andów Peruwiańskich g. 9—15; **STARY RATUSZ** — pl. Rzepichy — Dzieje Szczecina od X wieku do współczesności; Architektura i urbanistyka Szczecina — w XXX-lecie ŚARP; Architektura i rzemiosło budowlane Szczecina z przełomu XIX w. i Secesja — wyroby przemysłu artystycznego; Portret w malarstwie Pomorza Zachodniego g. 9—15; **SALON MELOMANA** — pl. Hołdu Pruskiego 8 — Formy plastyczne w architekturze Zygmunta Kazimierza Blonko g. 11—19; **DESA** — pl. Żołnierza — wystawy plakat teatralny g. 11—19.

W NIEDZIELĘ — wystawy czynne w g. 10—16.

DYŻURY

SZPITALE

CHIR. DZIECIĘCA — Unii Lubelskiej (dyżur ogólny); DYŻUR OPARZENIOWY — Wojciecha 7; WEWN. — Pomorzany; CHIR. — II Pomorzany; POŁOŻNICTWO — Piotra Skargi; NEUROLOGIA — Unii Lubelskiej; DERMATOLOGIA — Arkońska.

PRZYCHODNIE

DZIECIĘCA — Wojciecha 7 — g. 19—7; DOROSŁYCH — Jedności Narodowej 12 — g. 20—7; STOMATOLOGICZNA — Jedności Narodowej 12 — g. 20—7; NAD ODRĄ 18 — g. 15—8.

NIEDZIELA

CHIR. DZIECIĘCA — Wojciecha 7; WEWN. — Unii Lubelskiej; CHIR. — Unii Lubelskiej; POŁOŻNICTWO — Golecino; NEUROLOGIA — Unii Lubelskiej; DERMATOLOGIA — Arkońska.

PRZYCHODNIE DYŻURUJĄCE

DZIECIĘCA — Wojciecha 7 — cała dobę; DOROSŁYCH — Jedności Narodowej 12 — cała dobę; STOMATOLOGICZNA — Jedności Narodowej 12 — od g. 8 — cała dobę; NAD ODRĄ 18 — cała dobę (w tym gabinet zabiegowy).

APTEKI (sobota i niedziela)

PL. GRUNWALDZKI 42 (dod. odtrutki i tlen) tel. 348-51; MICKIEWICZA 101 — tel. 730-44; AL. WYZWOLENIA 107 — tel. 221-012; STOŁCZYN Nad Odrą 20 — tel 239-422; ZDROJE Bat. Chłopskich 54 — tel. 612-573.

INFORMACJE

KOLEJOWA — tel. 460-21; Pociągi przyjeżdżające — 934. Pociągi odjeżdżające — 933.

SŁUŻBA ZDROWIA — tel 425-25 i 446-46 g. 7—21 (sobota).

USŁUGOWA — tel. 428-14 i 473-15 — g. 8—19 (sobota).

RUCH STATKÓW — tel 918

POGOTOWIA

POGOTOWIE RATUNKOWE — tel. 999; STRAŻ POŻARNA — 998; POGOTOWIE MO — 997; POGOTOWIE DROGOWE — 981; POGOTOWIE DŹWIGOWE — 982; POGOTOWIE ELEKTROWNI — 981; POGOTOWIE GAZOWNI — 992; POGOTOWIE CIEPŁOWNI — 993; POGOTOWIE WODOCIĄGÓW I KANALIZACJI — 994; POGOTOWIE LOKATORSKIE — 986; POGOTOWIE SPÓŁDZIELCZE — 222-415; POGOTOWIE TV — 356-96 i 359-55; TELEFON ZAUFANIA: 732-32

DYŻURY DELIKATESÓW (niedziela)

AL. WYZWOLENIA 37 — g. 10—15; WOJ. POLSKIEGO 52 — g. 15—20.

TELEWIZJA

PROGRAM I

14 STUDIO 2. 14.10 Salvadore Adamo — rozmawia E. Piątkowska. 14.30 II połowa meczu Borussia Dortmund — Reszta Świata. 15.20 Nowa bohaterka „Aniołków Charliego". 15.35 Gość Studia 2. 15.50 „Kto z nim wygra?" — Wacław Król — pilot Dywizjonu 302 przeciwko młodzieży. 16.10 Sportowe łamigłówki roku. 16.25 „Kto z nim wygra?" — cz. II. 16.45 Gość Studia 2. 17.20 Film TV USA „Najeźdźcy z Kosmosu". 17.45 Gość Studia 2. 17.55 Cheryl Ladd — cz. II. 18.20. Gość Studia 2. 18.25 Muppet show. 18.50 Wystąpienie ambasadora Kuby. 19 Dobranoc, dziennik (kol.). 20.35 Komedia kryminalna „Nie drażnić cioci Leontyny". 22 Wielobój gwiazd z udziałem górników i znanych sportowców. 22.50 Dziennik. 23 Gość Studia 2. 23.10 A. Dobrowski w programie A. Wasylewskiego. 23.35 Film fr. „Niebezpieczne związki" — reż. R. Vadim, z G. Philipe i J. Moreau. 1.35 Gość Studia 2.

PROGRAM II

14.20 Proscenium. 15.05 Planeta Ziemia. 15.35 Magazyn motoryzacyjny. 16.10 Dla dzieci „Sekrety kina". 16.40 Konkrety. (lok.). 17.10 Popołudnie wiedzy i fantazji (kol.). 18.10 Film TVP „Czarne chmury" (kol.). 19.10 Kronika (lok.). 19.30 Dziennik (kol.). 20.30 Program TV radz. „Szkoła mistrzów tańca" (kol.). 21.20 Program rozrywkowy TV CSRS „Melodie spod choinki". 22.10 Film TV jug. „Belgradzkie opowieści" (kol.) 23.05 Grand Prix — Formuła I (kolor).

NIEDZIELA

6.40 i 7.10 TTR. 7.40 Nowoczesność w domu i zagrodzie. 8.10 Emerytury dla rolników. 9 Teleranek (kolor). 10.20 Antena (kolor). 10.45 Fr. film dokum. „Pociągi i ludzie" (kolor). 11.40 Dziennik (kolor). 11.55 Rolnicze rozmowy (kolor) 12.25 Śpiewa Ryszard Tarasewicz (kolor). 13 Wulkany świata „Etna" (kolor). 13.50 TV Koncert życzeń (kolor). 14.30 Losowanie Dużego Lotka (kolor). 14.45 „Tropami mitów" (kolor). 15.25 Film USA „Szalony koń" z H. Fondą i Glenem Fordem (western). 16.45 Studio Sport. 17.20 Teleturniej „Gram dla..." 18.10 Film dokum. „Decydujący front" (kolor). 19 Wieczorynka. 19.30 Wieczór z dziennikiem (kolor) 20.30 Film TVP „Strachy" (kolor). 21.55 Uroczysty koncert dedykowany inicjatorom i realizatorom obywatelskiego czynu 35-lecia PRL.

PROGRAM II

9.05 Teatr TV „Pastorałka" (kolor). 10.30 Szkoła mistrzów tańca. 11.20 Popołudnie wiedzy i fantazji. 12.20 Estrada folkloru. 12.50 Studio Sport (kolor). 13.20 W Starym Kinie „Każdemu wolno kochać". 14.50 Zaproszenie do tańca. 16 Interstudio przedstawia (kolor). 16.45 U źródeł sztuki — filmy dokum. (kolor). 17.25 Studio Sport (kolor). 18.25 Program estradowy (kolor). 19.30 Wieczór z dziennikiem (kolor). 20.30 Filmowa ekranizacja utworu Carla Orffa „Carmina Burana" (kolor). 21.45 Klub filmowy „Młodzieniec i biały wieloryb" (kolor) — film CSRS.

UWAGA: TV zastrzega sobie zmiany w programie.

PROGRAM BERLIŃSKI

14 Wiadomości. 14.15 Godzina filmu. 15.45 Program dla dzieci. 16 Program rozrywkowy. 17 „Rok u bolszewików". 17.30 Wiadomości. 17.35 Sport. 18.50 Pozdrowienia TV dziecięce. 19 Film ang. „Goraczka złota". 19.25 Prognoza pogody, kronika. 20 Film USA „Spartakus" z Kirkiem Douglasem. 21.30 Kronika. 21.45 Film „Spartakus" cz. II. 23.05 Wiadomości.

NIEDZIELA

9.25 Kronika. 10 Program dla dzieci. 10.30 Jan i Tini w podróży. 11 W gościnie u Jana Straussa. 12 Dzień na Zachodzie. 12.25 Sport — transmisja skoków z Oberstdorfu. Ok. 12.50 Wiadomości. 15 Teatr dla dzieci „Pani Holle". 15.30 Film TV NRD — „Karol przetrzymał" 17.05 Wiadomości. 17.10 Skrzynka życzeń. 18.10 Sport. 18.50 Pozdrowienia TV dziecięcej. 19 „Jak delfiny zostały mymi przyjaciółmi". 19.25 Prognoza pogody kronika. 20 Film TV NRD — „Koniec pieśni". 21.25 Spotkanie w Moskwie. 21.55 Wiadomości. 22 Film USA „Louis Armstrong". 23.10 Wiadomości.

RADIO

PROGRAM I

14.25 Studio „Gama". 15.05 Korespondencja z zagranicy. 15.10 Studio „Gama". 16 Tu Jedynka. 17.30 Radiokurier. 18 Tu Jedynka. 18.33 Z archiwum nagrań radiowych. 19.15 Z Warszawskiego Studia. 19.30 W 25-lecie kabaretu „Szpak". 21.05 Gwiazdy jazzu. 21.35 Przy muzyce o sporcie. 22.23 Rzeszów na muzyczny start. 23 Wita was Polska. 0.06 Kalendarz Kultury Polskiej. 0.10 Nocne Studio „Gama".

PROGRAM II

14.30 Dla dzieci „Hamak". 14.50 „CZATA". 15.20 Popołudnie dziewcząt i chłopców. 16 Wiersze śpiewane. 16.10 „Przekrój muzyczny tygodnia". 16.40 „Odpowiednie dać rzeczy słowo". 17 Z archiwum jazzu. 17.30 „Po prostu Kuba". 17.40 „Zagrał więcej niż było w roli". 18 Muzyczne archiwum PR. 18.40 „Czas i ludzie". 19 „Matysiakowie". 19.30 Muzyka. 20 Notatnik kulturalny. 20.15 Recital skrzypaczki Wandy Wilkomirskiej. 22 Przymiarki do Sylwestra. 23 Mistrzowskie interpretacje muzyki dawnej. 23.40 Muzyka na dobranoc.

PROGRAM III

14 Muzyka z weneckich manuskryptów. 15.05 Kram z piosenkami. 15.30 RATURO. 16.30 Dawnych wspomnień czar. 16.45 Sądy i przesądy. 17.05 Muzyczna poczta UKF. 17.40 „Kobieta" 18.10 Polityka dla wszystkich. 18.25 Koncert jakiego nie było. 19 Posłuchać warto... 19.20 „Ballada dla Alicji". 19.30 Opera tygodnia. 19.50 „Przygody księdza Browna". 20 Baw się razem z nami. 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów. 22.15 W latarzyk Zielone Oko — „Powrót Bridget". 22.37 Śpiewa Pat Boone. 23.05 Jam session w Trójce.

PROGRAM IV

14.45 Laureaci Ogólnopolskiego Festiwalu Kapel i Śpiewaków Ludowych. 15.05 Studio Klasyczne. 16.05 Kodeks i kierownica. 16.25 Gra „Sunshin". 16.30 „Rozmowy o wychowaniu". 16.40 PAW. 16.55 Z portów i mórz 17 Szczecińskie popołudnie stereo. 18.25 Anatomia myślenia. 19 Czy znasz swoje prawo? 19.15 Jęz. francuski. 19.30 Studio Stereo zaprasza. 22.15 Radiowe portrety Polaków. 22.35 „Czego oczekujemy od nauki"

NIEDZIELA

PROGRAM I

7.05 Fala 79. 7.15 Co niedziela gra kapela. 7.30 Moskwa z melodią i piosenką. 8.20 „Musicon". 9.05 Radiowy Magazyn Wojskowy. 10.05 Z albumu polskiej piosenki. 10.30 Teatr dla dzieci „Posłuchajcie ludkowie". 11 Różne barwy piosenki. 12.05 „W samo południe". 12.45 Polska muzyka popularna. 13 Studio „Gama". 14.30 W „Jeziorankach". 15 Koncert życzeń. 16.05 Teatr PR „Gloria". 16.50 Muzyka Gilberta Becauda. 17.15 Studio Młodych. 18.07 Koncert muzyki filmowej. 19.15 Przy muzyce o sporcie. 20 Koncert życzeń. 21.05 W salonie na daczy. 22 Telegramy muzyczne ze świata. 22.30 Moja audycja muzyczna. 23.15 Rewia piosenek. 0.06 Kalendarz Kultury Polskiej. 0.11 Koncert życzeń od Polonii dla rodzin w kraju. 0.30 Noc z melodią i piosenką z Wrocławia.

PROGRAM II

6.40 Z malowanej skrzyni. 7 Melodie niedzielnego poranka. 7.35 Koncert poranny. 8 „Niedzielne spotkania". 12.05 Poranek muzyki symfonicznej. 13 Teatr PR „Skarb Colas Breugnon" 14.35 Turniej kapeli i śpiewaków ludowych. 15 Radiowy Teatr dla Młodzieży „Ania z Avinionu". 15.45 Rozrywkowa audycja reklamowa 16 Koncert chopinowski Marthy Argerich 16.50 Wesoły autobus nr 259. 17.30 Utwory Juliesa Masseneta. 18 Panorama wokalistyki polskiej. 18.35 Felieton publicystyki międzynarodowej. 18.45 Moda i piosenka. 19 Recital organowy Emontions 19.20 Studio Młodych. 20 Wielcy artyści estrady i kabaretu. 21 Wojsko strategią obronności. 21.15 Piosenki żołnierskie. 21.30 Recital organowy Karola Gołębiowskiego. 22.30 Wspominamy debiuty. 23 „Cappella Cracoviensis" we Francji. 23.35 Publicystyka międzynarodowa. 23.40 Muzyka na dobranoc.

PROGRAM III

7.30 Na góralską nutę „Hej kolęda, kolęda". 7.50 Na pogodowo wielkiej polityki. 8 Nasze typy. 8.35 Co kto lubi. 9 „Przygody księdza Browna". 9.10 Skaldowie śpiewają. 9.30 Niedziela, godz. 9.36... 9.50 Solo na akordeonie. 10 „60 minut na godzinę". 11 Skaldowie grają. 11.15 Niedzielna szkółka muzyczna. 12 „Szable i rapiery". 12.25 Muzyka z sal koncertowych. 13.20 Przeboje z nowych płyt. 14.05 Peryskop 14.30 Z nowych nagrań Programu III. 15 „Kominiarska ballada". 15.20 Nowa płyta zespołu Manhattan Transfer. 16 Konsoleta. 16.43 Historia jednego zespołu — Pink Floyd. 17 Zapraszamy do Trójki. 19 Historia jednego zespołu — Pink Floyd. 19.35 Opera tygodnia. 19.50 „Przygody księdza Browna". 20 Jazz, piano forte. 20.40 Biesiada staropolska. 21 Opowiadania muzyczne. 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów. 22.15 Honoriusz Balzak „Fizjologia Małżeństwa — Wieczór 4". 22.30 Wielkie gwiazdy starego kina. 23.05 Historia jednego zespołu — Pink Floyd. 23.45 Między dniem a snem.

PROGRAM IV

7.25 Kantaty Jana Sebastiana Bacha stereo. 8.05 Niedzielne rytmy. 8.15 Audycja wojskowa. 8.35 Poranek z Muzami. 10 Klub Młodych Miłośników Muzyki. 11 Jęz. łaciński. 11.20 Fonoteka folkloru. 11.35 Zgadnij, sprawdź, odpowiedz 12.05 Teatr Klasyki dla Młodzieży — „Mistrz i Małgorzata" 13.10 Klub Olimpijczyków. 13.30 Koncert z gwiazdą — zespół Chanson. 14.10 W świecie jaskiń. 14.40 Muzyka z jednej płyty. 15 Teatr PR (stereo). 16.05 Koncert życzeń. 16.30 Muzyczny program stereofoniczny. 17.30 Warszawski Tygodnik Dźwiękowy. 18 Radiolatarnia. 18.30 Wierzenia i obrzędy różnych narodów. 19 Giacomo Puccini — stereo. 22.10 „Warszawska Jesień 79" — występ Chóru Akademickiego Politechniki Szczecińskiej pod dyrekcją Jana Szyrockiego.

Co zobaczymy w TV?

PROGRAM I

PONIEDZIAŁEK, 31.XII.

14.50 — Dla dzieci „Sześć małych pingwinków". 15.40 — Obiektyw. 16 — Dziennik. 16.10 — Zwierzyniec. 16.40 — Losowanie Sylwestrowego Toto-Lotka. 17 Sylwestrowe Studio Gama „Show jakich mało". 17.50 — Zenon Laskowik prezentuje Sopot 79. 20 Przemówienie noworoczne. 20.15 — Piotr Paleczny gra Chopina. 20.35 — Film fr. „Szczęśliwego Nowego Roku". 22.25 — Sylwestrowe Studio Gama. 24 — Toast Noworoczny. 0.10 — Sylwestrowe Studio Gama. 0.30 — Film wł. „Lola colt" (western). 1.50 — Sylwestrowe Studio Gama.

WTOREK, 1.I.

9 — Film radz. „Detektyw Blomkvist". 11.20 — Klub sześciu kontynentów. 11.50 — Dziennik. 12.15 — Koncert noworoczny z Wiednia. 13.30 — Studio Sport. 14 — Noworoczne rytmy Jerzego Miliana. 15.05 — Studio Sport. 15.35 — Filmowy dokument o działalności artystycznej M. Fogga. 16.15 — Film USA „Grand Prix" — z Yves Montandem. 20.30 — Film pol. „Słodkie oczy". 22.15 — Komedia ang. „Trzech panów w łódce".

ŚRODA, 2.I.

15.30 — NURT. 16 — Obiektyw. 16.30 — Piątek z Pankracym. 16.55 — Magazyn motoryzacyjny. 17.26 — W kręgu rodziny. 18 — Film TV hiszp. „Saga rodu Rius". 20.30 — Film radz. „Gorący śnieg". 22.15 — Studio Sport. 22.55 — Dziennik.

18.05 — W kręgu rodziny. 18.30 — Świat, który nie może zaginąć. 20.30 — KIF „Brawo maestro" — film jug. 22.10 — Studio Sport. 22.40 — Forum krytyków. 23.20 — Dziennik.

CZWARTEK, 3.I.

15.30 — Decyzje 15-latków. 16 — Obiektyw. 16.20 — Dziennik. 16.30 — Czwartek TDC. 17.30 — Skarbiec. 17.55 — W kręgu rodziny. 18.20 — Żołnierska lira. 18.50 — Radzimy rolnikom. 20.30 — Film TV fr. „Spotkania w mroku" cz. I. 21.30 — Pegaz. 22.15 — Studio Sport. 22.45 — Dziennik.

PIĄTEK, 4.I.

15.10 — Red. szkolna zapowiada. 15.30 — NURT. 16 — Obiektyw. 16.30 — Piątek z Pankracym. 16.55 — Magazyn motoryzacyjny. 17.26 — W kręgu rodziny. 18 — Film TV hiszp. „Saga rodu Rius". 20.30 — Film radz. „Gorący śnieg". 22.15 — Studio Sport. 22.55 — Dziennik.

PROGRAM II

PONIEDZIAŁEK, 31.XII.

15.30 — Nowoczesność w domu i zagrodzie. 16 Widowisko muzyczno-rozrywkowe „Od charlestona do charlestona". 17 — W krainie baśni. 20 — Przemówienie noworoczne. 20.15 — Piotr Paleczny gra Chopina. 20.35 — Film fr. „Symfonia pastoralna" z M. Morgan. 22.15 — Film wł. „Gniew Achillesa". 24 — Toast noworoczny. 0.10 — Film fr. „Droga Karolina".

WTOREK, 1.I.

11.50 — Dziennik. 12.20 — Film USA „Król Kreol". 14.10 — Film CSRS „Pitagoras i panny". 15.20 — Pr. rozrywkowy „W szwedzkim cyrku". 16.20 — Blok filmowy o sporcie. 17.45 — Recital piosenkarza francuskiego Enrico Maciasa. 18.30 — Gwiazdy jazzu w Polsce A.D. 1979. 20.30 — TV music-hall. 21.30 — Zespół rewii kubańskiej „Tropicana zaprasza". 22.10 — Kabaret gwiazd

ŚRODA, 2.I.

13 — Studio Sport. 13.30 — Interstudio przedstawia. 14.20 — Studio Sport. 15.20 — Tropami mitów. 16 — Kino Obieżyświat. 17 — Sprawy młodych „Pierwsze kroki w dojrzałość". 18.10 Sensacje z przeszłości. 20.30 — Świat na małym ekranie „Przez Andaluzję". 21 — Galeria 35 milionów. 21.35 — 24 godziny. 21.45 — Wszystko już było. 22.20 — Bez recept. 22.50 — Grand Prix Formuły I.

CZWARTEK, 3.I.

14.05 — Forum krytyków. 14.45 — Wszystko już było. 15.20 — Galeria 35 milionów. 15.55 — Sensacje z przeszłości. 16.30 — J. francuski. 16.55 — J. rosyjski. 17.30 — Przewodnik muzyczny. 17.55 — W trosce o zdrowie. 18.25 — Studio Sport. 20.30 — NURT. 22 — 24 godziny. 22.10 — Film TV radz. „Gdzieś daleko w cichej tajdze".

PIĄTEK, 4.I.

13.40 — Studio Sport. 14.20 — Przewodnik muzyczny. 14.45 — Skarbiec. 15.10 — Reportaż wojskowy. 15.35 — Pegaz. 16.55 — Z perspektywy dekady — Koszalińskie (lok.). 17.25 — Pegaz młodych. 18 — Studio Sport. 18.25 — Klub Jazzowy Studia Gama. 19.10 Kronika (lok.). 20.30 — Teatr Wspomnień 1939 „Boya igraszki kabaretowe". 21.35 — 24 godziny. 21.45 — Kino miniatur — 60 lat kina radzieckiego. 22.30 — Film radz. „Matka"

Kronika wypadków

MINIONA doba upłynęła w Szczecinie raczej spokojnie. Milicja Obywatelska, Straż Pożarna i Pogotowie Ratunkowe odnotowały niewiele zdarzeń, wymagających ich interwencji.

• • •

NA ul. Zawadzkiego wpadł pod „Fiata" 126p, prowadzonego przez Małgorzatę Ł. — siedmioletni Sylwester W., który niespodziewanie wybiegł na jezdnię, doznając w wyniku wypadku wstrząśnienia mózgu. Dziecko przewieziono do szpitala przy ul. Wojciecha.

• • •

W JEDNYM z mieszkań przy ul. Krzywoustego próbowała otruć się gazem 16-letnia Małgorzata B. Niedoszłą samobójczynię przewieziono do szpitala.

• • •

W BUROWIE (rejon Goleniów) wybuchł pożar w zabudowaniach Michała Z. Ogień strawił stodołę i oborę z przybudówką. Straty szacuje się wstępnie na 100 tys. złotych.

(jz)

Gdy rodzice idą na bal...

Potrzebne „sylwestrowe przedszkole"

CO zrobić z 5—6-letnią latorośla, gdy rodzice pragną wybrać się w sylwestrową noc na balowe szaleństwo? Ci, którzy mają na podorędziu skarb opiekuńczy w postaci babci nie widzą problemu. Ale innym sprawa ta spędza sen z oczu. Na kilkanaście dni przed Sylwestrem w gazetach ukazują się anonse: **„Zaopiekuję się dzieckiem (dziećmi) w noc sylwestrową"**. Z reguły też ogłoszenie takie zaopatrzone jest w numer telefonu. Zebraliśmy więc je wszystkie i postanowiliśmy sprawdzić jak funkcjonuje ta „opiekuńcza instytucja".

PIERWSZY z naszych telefonów odebrała pani o miłym i budzącym zaufanie głosie.

— Ja w sprawie ogłoszenia. Mam dwóch malców których chciałbym powierzyć pani opiece. Ile będę pani winien za tę przysługę?

— 800 zł. Ale proszę się ze mną skontaktować osobiście już dzisiaj, bo mam wiele propozycji a mogę przyjąć tylko czwórkę dzieci.

Nasza kolejna rozmówczyni była bardziej konkretna.

— Ile dzieci mają lat?

— 3 i 5.

— Tego co ma 3 lat — wezmę. Drugie dziecko jest za małe. Proszę przyprowadzić dziecko o godz. 20. Musi mu pan też dać kolację, bo ja nie będę miała czasu na gotowanie. Odbiór najpóźniej o 8 rano w Nowy Rok. Za opiekę — 1200 złotych.

Trzecia rozmowa z pewnością spowodowałaby drżenie serca co mniej odpornego rodziciela. Numeru tego telefonu nie wzięliśmy jednak z ogłoszenia prasowego, a z kartki, którą zauważyliśmy na przystanku przy pl. Kościuszki. Telefon odebrał mężczyzna.

— Ja w sprawie ogłoszenia...

— Co, chce się iść bawić, a dzieciaków nie ma kto pilnować? Ile pan tego masz?

— Dwoje. Jedno dziecko ma 3 lata, a drugie 8.

— Dobrze. Niech pan z nimi przyjedzie do mnie w poniedziałek pod wieczór i od razu pieniążki. Tysiąc złotych od łebka.

— A kto się nimi będzie opiekował?

— Co to pana obchodzi. Nikt im tu krzywdy nie zrobi. A odebrać dzieciaki będzie można w następnym dniu. Jak się nikt nie będzie odzywać, to niech pan głośno wali w drzwi. Wie pan jak to jest z powitaniem Nowego Roku...

Tych kilka rozmów ostro rysuje występującą sytuację. Zapotrzebowanie na taki typ usług jest duże. Studentki z „Bratniaka" nie są w stanie obsłużyć wszystkich rodziców mających kłopoty z maluchami.

W roku ubiegłym z wielkim uznaniem spotkały się tzw. sylwestrowe żłobki, do których z 31 grudnia na 1 stycznia można było zaprowadzić dziecko, niezależnie od tego czy chodziło do żłobka czy też nie. W tym roku nie ma ani dyżurnych żłobków, ani przedszkoli. Zaniechano słusznej idei. Dlaczego? Przecież takie dyżury nie byłyby deficytowe, nawet przy pobieraniu stawek o 50 proc. niższych od najniższych żądanych przez osoby prywatne. **(Macz)**

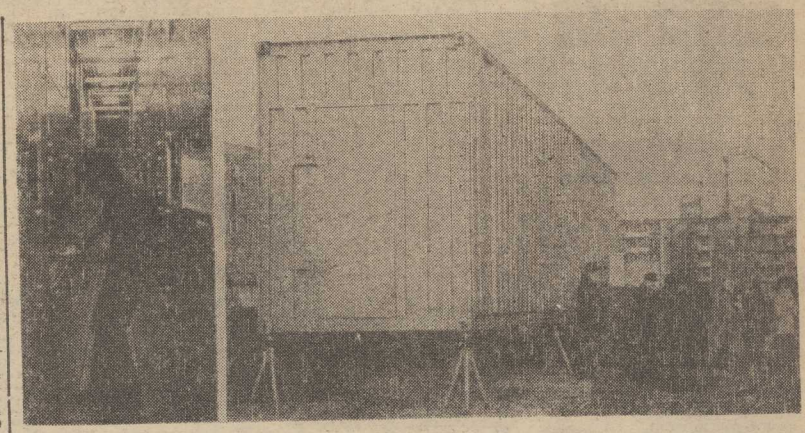

TAK wygląda konteneroma centrala telefoniczna o pojemności 740 numerów na Osiedlu Zawadzkiego. Jej próbny rozruch odbył się kilka dni temu, obecnie trwają jeszcze podłączenia abonentów. Jest to pierwsza tego typu centrala w Szczecinie. Rozładuje ona „telefoniczny głód" w tym rejonie miasta. I choć jest to rozwiązanie prowizoryczne, przyjęto je z wielkim aplauzem.

Fot. Z. Jodkowski

Nadzieja w technice

Co widać z pocztowego „szczytu"?

GRUDZIEŃ jest dla łącznościowców najcięższym miesiącem w roku. Wówczas bowiem wysyła się najwięcej paczek, listów i kartek świątecznych oraz noworocznych. Opanowanie tej lawiny nie jest sprawą prostą, zaś przyspieszenie biegu przesyłek to podstawowy problem łączności w każdym dniu roku.

SZCZECIŃSCY pocztowcy w drugiej i trzeciej dekadzie grudnia przyjmowali i wysyłali około 1 200 tys. kart i listów na dobę. Musieli ponadto uporać się z 5 tysiącami paczek dziennie. W „szczycie" zwiększono zatem obsadę w rozdzielniach i zatrudniono tam emerytów, studentów oraz 30 uczniów z Ochotniczego Hufca Pracy. Pracowano całą dobę, albo — jak mówią pocztowcy — „na okrągły zegar". Wciąż bowiem czytanie adresów odbywa się na drodze segregacji listów ludzką ręką. Prace nad skonstruowaniem automatycznych maszyn rozdzielczych (łącznie z tzw. czytnikiem adresów) trwają. Nad konstrukcją takiego urządzenia pracują specjaliści z Polski, NRD i Czechosłowacji, ale rodzi się ono bardzo powoli.

Istotnym jednak krokiem naprzód jest stosowany w naszym mieście od kilku lat system lotniczo-samochodowych przesyłek pocztowych POST-LOT. Drogą powietrzną transportuje się w ciągu roku około 15 tys. ton listów, z czego 97 proc. doręczanych jest nie później niż w dobę od chwili wysłania. Gorzej jest, niestety, z paczkami. Jedynie konteneroowy sposób ich transportowania mógłby radykalnie poprawić sytuację. Polegałby on na wysyłaniu w kontenerach (paczki wartościowe byłyby zaplombowane) przesortowanych przesyłek na określoną trasę. Początki tego systemu będą wdrażane u nas w r. 1980.

Zastępca dyrektora Wydziału Dworcowego Urzędu Pocztowo-Telekomunikacyjnego Andrzej Świetlicki przypomniał nam, iż kontenery miały być u nas wprowadzone już w bieżącym roku. Poślizg spowodowany został pracami remontowymi na Dworcu Głównym. Po zakończeniu modernizacji dworca łącznościowcy będą wysyłać od nas oraz przyjmować paczki w kontenerach. Kontenery zdejmowane będą z wagonów kolejowych specjalnymi podnośnikami i transportowane dalej za pomocą windy. Takie rozwiązanie znacznie przyspieszy drogę paczki od nadawcy do adresata.

Widać więc, iż powoli zmienia się pocztowy żółw w zająca. Ze szczytu góry paczek i listów lepiej dostrzega się problemy oczekujące rozsuplania. Samą ofiarnością i zapałem łącznościowcy załóg nie sposób załatwić wszystkiego. Ich wysiłki musi wesprzeć nowoczesna technika. **(wys)**

Okno na podwórze

Kontrola techniczna

LOUIS DE FUNES, popularny komik francuski, śmieszy widzów głównie wspaniale odgrywaną furią. Te jego ataki złości są nie tylko komiczne, ale i rozbrajające: w sytuacji konfliktowej aktor, nie rozeznawszy się jeszcze do końca w sytuacji, wybucha. Taki też był wstęp do wyświetlanego w czasie świąt filmu pt. „Zwariowany weekend". Będąc szefem, a widząc fuszerkę zatrudnianego przez siebie konstruktora — niszczy łopatą łódź. Pięknie ją niszczy. Niszczy ją tak, jak niejednokrotnie my sami mamy ochotę zniszczyć do imentu jakiś produkt fabryczny, który wprawdzie nowo nabyty — lecz jest już zupełnie, na wstępie, zepsuty.

My jak my, ale — popuśćmy wodze wyobraźni — gdyby tak trafił się jakiś dyrektor fabryki o charakterze i temperamencie Louisa de Funes! Tu dopiero byłby materiał do komedii! Oczyma duszy widzę go, jak wkracza do hali kontroli technicznej, jak widząc stempelek na nieczynnym urządzeniu chwyta ciężkie narzędzie i zaczyna pościg za brakorobami.

W marzeniach wiele można, więc tak sobie marzę, że ów wyimaginowany szef, zdarłszy uprzednio w ataku pasji barwne story z sali konferencyjnej, szpadlem dobiera się do autora pralki automatycznej, która automatycznie psuje się co miesiąc. Ze w ten sposób uwalnia mnie od konieczności wzywania majstra i wysłuchiwania od tegoż wykładów o budowie urządzenia oraz o tym czego w toku produkcji nie dopatrzono.

Widzę też domniemaną szefową z ogromnymi nożycami w ręku, tnącą z wściekłością metki od dziecięcych strojów, na których podany rozmiar ma się tak do rzeczywistości jak pięść do nosa. Według jednej metki bowiem moje dziecko ma siedem, a według drugiej — czternaście lat.

Widzę nadal, oczyma tejże duszy, pandemonium czynione przez dyrektora fabryki meblowej, szalejącego w obliczu nie dającego się złożyć regału lub nie poddającej się otwarciu szafy.

Przyznam się, że niewiele pamiętam z treści filmu, acz zaśmiewałam się szczerze i serdecznie. Wyobraźnia mnie poniosła, umieszczając de Funesa w różnych zakładach tzw. produkcji rynkowej. Można się uśmiać i cały dom rozweselić, jak mawiał Wiech. **(jf)**

Wandale są wśród nas...

ZNOW przybrało na sile zjawisko dewastowania społecznego mienia. Wandale upodobali sobie szczególnie drzewka oraz uliczne ławki. W mieście — jak nalieczyli pracownicy PZM — na głównych ulicach sterczy 20 kikutów połamanych drzew. Szczególnie przykro patrzeć na złamane pnie (10-letnich drzewek) przy al. Wyzwolenia w pobliżu pl. Kilińskiego, a także przy ul. Dworskiej.

Funkcjonariusze MO oraz służba prezydencka naszą uwagę by wandali złapać na gorącym uczynku i przykładnie ukarać. **(d)**

Dla Kopciuszka?

WIELE szczecinianek uzupełnia jeszcze swe sylwestrowe toalety niezbędnymi dodatkami. Mimo wielkim powodzeniem cieszą się lekkie balowe pantofelki. Na tę okazję pojawiły się w sklepach obuwniczych sandałki na wysokim obcasie wykonane z pozłacanej lub posrebrzanej skórki. Tych bucików jest spory wybór i można je nabyć prawie we wszystkich rozmiarach. Więcej kłopotów mają szczecinianki chcące kupić „szpileczki" z miękkiej czarnej czy w innej barwie skórki. Te bowiem, aczkolwiek są, pasują tylko dla Kopciuszka, który nosił bardzo maleńkie pantofelki. Tu bowiem rozmiary są nieomal dziecięce (nr 22 lub 22,5). **(su)**

Ładne fartuszki

SPÓŁDZIELNIA „Celowa" wypuściła na rynek kolejną partię fartuszków dla przedszkolaków. Bardzo udane wzory z aplikacjami sa mochodzików, misiów i serduszek widzieliśmy w „Świecie Dziecka" oraz w sklepach „Cepelii". **(d)**

Notatnik szczeciński

◆ W NIEDZIELĘ (30 bm.) w kawiarni „Zamkowa" rozpocznie się o godz. 16 kolejny koncert z cyklu „Proszę, proszę rozgość się serdecznie". W programie przewidziano m.in. kolędy i pastorałki.

Ten system zdaje egzamin

Mniejsza kolejka do stacji CPN

ZWRÓCILIŚMY się do kierownika stacji benzynowej przy ul. Mazurskiej z pytaniami w sprawach, mogących zainteresować użytkowników pojazdów mechanicznych. M. in. chodziło nam o to, czy ta bardzo liczne odwiedzana stacja jest odpowiednio przygotowana do zimy.

— Nie wiemy — mówi kier. Wincenty Falkiewicz — jaka będzie tegoroczna zima, ale, chociażby i najsłuższa — oczekujemy jej ze spokojem

— Czy stacja posiada dostateczną ilość piasku?

— Według mnie, piasek na stacjach powinien być używany do usuwania rozlewisk i wycieków oleju. Natomiast w czasie opadów śniegu potrzebne są dobra łopata, miotła i szczere chęci.

— Czy załoga pracuje w warunkach odpowiadających przepisom bhp?

— W naszym przedsiebiorstwie jest służba bhp, która zajmuje się warunkami pracy załóg stacji benzynowych. I jeżeli pracownicy stacji obsługujący kierowców bez względu na takie czy inne warunki atmosferyczne, mają jakieś zastrzeżenia, to głównie w odniesieniu do jakości odzieży ochronnej. Podczas opadów deszczu, czy też śniegu, po 2 godzinach odzież ta nasiąka woda jak gąbka. Pracujemy przecież 16 godzin na dobę i wtedy trzeba zmieniać odzież kilkakrotnie, a i tak nie udaje się nam uniknąć wizyt u lekarza.

— Czy usprawniacie swoje działania?

— Tak. Rano do pracy, gdy ruch jest słabszy przystępują tylko dwaj pracownicy. Po upływie dwóch godzin zjawia się następny, a w godzinach południowych, a więc w godzinach szczytu, mamy już na miejscu wszystkich. Tak samo kolejno schodzą oni wieczorem po przepracowaniu wyznaczonych godzin. System ten zdaje u nas egzamin, a w każdym razie kierowcy mniej już narzekają.

— Jakie są wasze życzenia w związku z Nowym Rokiem?

— W imieniu załogi naszej stacji benzynowej proszę o trochę dobrej woli i wyrozumiałości w stosunku do pracowników, wykonujących swoje czynności w bardzo trudnych niejednokrotnie warunkach. **(jk)**

PS. A życzenia nas, kierowców? Oczywiście przede wszystkim zmniejszenia kolejek, m. in. chociażby w taki sposób jak przed stawiono to wyżej oraz lepszego zaopatrzenia stacji w tak zwane akcesoria. Ostatnio np. ze świecą w ręku można szukać po stacjach... świec do „malucha". Brakuje też płynu „Borygo", ale w przypadku tego stosowanego w zimie płynu przynajmniej wiadomo, że jest go pod dostatkiem latem...